

UCZELNIA W POLSCE SPIESZY Z POMOCĄ OFIAROM KATASTROFY TRZĘSIENIA ZIEMI W JAPONII

Z wdzięczności za pomoc okazaną przez Japonię polskim sierotom wojennym

WARSZAWA, 6 września. (po-
czta). — Komitet akademicki stu-
dentów Wolnej Wszechnicy o-
głosił następujący komunikat:
Do ogółu studentów Wolnej
Wszechnicy Polskiej!

Międzywydziałowy komitet a-
kademicki jako reprezentacja rze-
czywistych słuchaczy Wolnej
Wszechnicy Polskiej wyraża wy-
soką wdzięczność i koleżeńską ob-
jęk jeden z nas stawił się do biu-
ra komitetu (codz. w dni powsze-
dnie od g. 5 i pół do 6 i pół pp.)
w kwesturze Woln. Wszechnicy
— Śniadeckich 8, celem poinformo-
wania się co do prowadzenia
akcji pomocy materialnej dla o-
fiar kataklizmu w Japonii.

Koleżdy! Nie wątpimy, iż ape-
nasy nie przebrniżać bez echa i po-
móc swoją stwardniającą współ-
czucie nasze dla tego sympatycz-
nego nam narodu, który z bez-
interesowną ofiarnością zapoie-
kował się dziećmi bezdomnymi
naszych uchodźców podczas woj-
ny światowej.

Zwracamy się jednocześnie do
społeczeństwa, a w szczególności
do instytucji państwowych i spo-
łecznych z gorącą prośbą o tas-
kawe poparcie naszych poczynań.

Dzieci polskie — dzieciom
japońskim

Zwyczajowa kłeska, jaka dotknę-
ła Japonię, poruszyła do głębi ca-
łe społeczeństwo polskie i wywo-
łała we wszystkich jego warst-
wach nieśmiertelną pomoc nie-
szczęśliwym. Mając w żywej pa-
mięci opiekę, jaką Japonia okazy-
wała dzieciom polskim, polsko-amery-
kański komitet pomocy dzieciom
i komitet opieki nad młodzieżą i
dziećmi zainicjowały zorganizowa-
nie doradczej pomocy dla dzie-
ci japońskich.

Liga Narodów oddała spór
grecko-włoski międzynarodowej
komisji prawników

GENEWA, 21 września. — Zgromadzenie Ligi Narodów o-
statecznie zdecydowało się na
sposób załatwienia sporu wło-
sko-greckiego, przed przesłaniem
go do zaopiniowania komisji
międzynarodowych prawników.

Zaburzenia podczas gry
w piłkę

SACRAMENTO, 21 września. —
Kilkuset widzów gry w piłkę
niezadowolonych z decyzji sęd-
ziów gry Byrona i Warda za-

atakowali ich po skończonej
grze, gdy opuszczali pole gry w
towarzystwie graczy. Oby-
dwaj sędziowie gry zostali dość
ciężko pobici, a z nimi gracz,
który stanął w obronie swych
sędziów. Powodem niezadowo-
lenia było przyznanie zwycię-
stwa drużynie piłkowej z Sacra-
mento, która według opinii wi-
dzących powinna była być uznana
za przegraną.

Odjazd 2 francuskich okrę-
tów wojennych na wody
chińskie

PARYŻ, 22 września. — Dwa
francuskie krążowniki otrzymały
rozkaz udania się na wody chiń-
skie w celu udzielania pomocy przy
ładowaniu na terytorium Chin od-
działom międzynarodowej policji
organizowanej przez Stany Zjed-
noczone.

KOMUNISCI BULGAR-
SCY OGŁASZAJĄ BOL-
SZEWSKĄ REPUBLIKĘ

ZOFIA, 22 września. — Bandy
komunistów wkroczyły dzisiaj do
Nowej Zagory i proklamowały
bolszewicką republikę. To samo
starali się uczynić bandy komu-
nistyczne w Starej Zagorze, gdzie
znajduje się załoga wojskowa. —
Przed świtem bandy komunisty-
czne napadły na wieżenię dla od-
bić aresztowanych bolszewi-
ków, ale zostały odparte i uciekły
w popłochu poza miasto. Podob-
ne napady zostały dokonane we
wszystkich okolicznych miastach.

Strajk maszynistów drukar- skich w New Yorku zakończony

SPÓR ODDANY SĄDOWI POLUBOWNEMU DO ZAŁA-
TWIENIA — MASZYNIŚCI OTRZYMALI JEDNAK TO,
CZEGO SIĘ DOMAGALI, PODWYŻKĘ PŁACY I KRÓT-
SZE GODZINY PRACY

NEW YORK, 22 września. —
Strajk maszynistów drukarskich,
który trwał tydzień był powodem
wielkiej niedogodności dla milio-
nów czytelników w New Yorku
i okolicy, został zakończony wczoraj
prawie zupełnym zwycięstwem
maszynistów drukarskich —
przez podpisanie kontraktu po-

między przedstawicielami głów-
nego zarządu międzynarodowej
organizacji maszynistów drukar-
skich i przedstawicielami Stowa-
rzyszenia wydawców. Podpisany
kontrakt przewiduje podwyżkę i
krótsze godziny pracy, co straj-
kujący uważają za istotne dla sie-
bie zwycięstwo.



Gdy pożar wybuchł w domu pn. 184 Eagle ulicy,
Brooklyn, kotek Pete zasłamał polskich lokas-
rów swoim małym ciałem. Dlatego też widzące
dzieci Franko, Adelfina i Janina Bomba nie mają
wzruszenia dla swego pupila

Chroniczny strajk górników węglowych w Hazleton, Pa.

Beczność właścicieli kopalń przechodzi wszelkie granice
— Szytę 8-godzinną zmieniają na 12-godzinną

HAZLETON, Pa., 22 września. —
W kopalniach węglu Lehigh
and Wilkes Barre Coal Co., wy-
buchł znowu strajk górników w
liczbie 1800 osób, którzy z regu-
ły co dwa tygodnie strajkują z
coraz to nowych powodów. W
ubiegłych miesiącach górnicy
strajkowali w każdą wypłatę, aby
kompania dokonywała wypłaty
natychmiast, gdy górnicy opu-
szczają po pracy kopalnię i nie zmu-
szala górników czekać na wypła-
tę od godziny pierwszej po po-
łudniu do czwartej.

Gdy górnicy zmusili urzędni-
ków kompanii węglowej do ure-
gulowania sprawy wypłaty, urzę-
dnicy wypadli na nowy sposób do-
kuczenia przez rozdzielanie 8 go-

dzinnej szczyty poganiaczy mu-
łów przy zwożeniu węglu z ga-
nów do głównej windy, wydoby-
wającej węgiel na powierzchnię.
Skutkiem rozdzielania szczyty po-
pędzane mułów zamiast 8 godzin
zmuszeni zostali do spędzania w
kopalni 12 godzin, ponieważ wie-
lu nie udawało się do domu, po
zakończeniu pierwszych czterech
godzin, by następnie po 4 godzi-
nach powrócić napowrót do do-
kończenia dalszych 4 godzin pra-
cy. Poganiacze mułów porzucili
pracę zmuszając do wyjścia z ko-
palni 1800 górników, którzy nie
mogli pracować dalej bez odwo-
żenia wykopanego przez nich wę-
gla.

Litwa Kowieńska uzna- je mniejszości narodowe

AGITACJA ZA UTWO-
RZENIEM REPUBLIKI
W HISPANII

POZOSTAWIA DROGE DO
DALSZYCH ROKOWAN

PORT VENDRES (Hiszpania).
22 września. — Liberali hiszpań-
scy rozpoczęli uśnią agitację za
utworzeniem republiki w Hiszpa-
ni z powodu przejścia króla Al-
fonsa XIII na stronę rewolucji fa-
szyzowskiej i wyrażenia braku
zaufania przez króla Alfonsa dla
demokratycznego ustroju rządu w
hiszpanii.

Parlament francuski popiera
stanowisko Poincarę go

PARYŻ, 22 września. — Pa-
rlament w zupełności godzi się na
stanowisko premiera Poincarę,
zajęte na konferencji z premie-
rem Baldwinem. Premier Poin-
carę dąży do wznowienia ściślejs-
zego współdziałania z Francją
dla wywarcia odpowiedniego
wpływu na opinię publiczną w
Europie a w szczególności na
naród niemiecki.

Amerikanie będą przebud-
owywać okręty argentyńskie

BUENOS AIRES, 21 wrześ-
nia. — Rząd argentyński u-
chwalił odpowiednie fundusze
na przebudowę okrętów wojen-
nych Rivadavia i Moreno, he-
dług najnowszych wymogów wo-
jennych. Przeznaczone do prze-
budowy okręty były zbudowa-
ne przed dziesięciu laty w Sta-
nach Zjednoczonych. Okręty
przebudowane zostaną prze-
budowane w nowojorskich war-
stach okrętowych.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW ZAKOŃCZYŁO SVOJE OBRADY

Pogodziło się z kłeską zadaną jej przez Włochy — Zaden z
członków nie podał środka na ratowanie organizacji

GENEWA, 22 września. — Zgro-
madzenie Ligi Narodów odbyło
dzisiaj ostatnią swoją sesję pod
wrażeniem kompletnej kłeski po-
niesionej w sprawie w sporze gre-
cko-włoskim i odrzuceniu się, za-
wierając projekt Rady Ligi Na-
rodów, by kwestia podniesiona
przed rząd włoski, czy Liga Na-
rodów jest uprawniona do roz-
strzygnięcia takich sporów, jak gre-
cko-włoski, została oddana do
rozstrzygnięcia międzynarodowej
komisji prawniczej przy między-
narodowym Trybunale Sprawie-
dliwych w Hadze. Delegaci Zgromad-
zenia Ligi Narodów w poczu-
ciu swojej słabości wypowiadali
się niecierpliwie i delikatnie z wy-

PRAWICA W POLSCE PRZYGOTOWUJE SOBIE TAJNĄ ARMJĘ

Społeczeństwo i rząd ciągle ślepo wierzą, że za-
mach faszystowski w Polsce nie może się udać

(Specjalna wiadomość do „Nowego Świata”)

WARSZAWA, 22 września. — Na ostatnim po-
siedzeniu Sejmu litewskiego przyjęto uchwałę o
mniejszościach narodowych, która przesłana zostanie
do Ligi Narodów. Przyjęcie przez Litwę zobowiązania trak-
tatu o mniejszościach narodowych ma dla Polski wielkie
znaczenie, gdyż Polacy mieszkający na Litwie traktowani
są jako mniejszości narodowe.

WARSZAWA, 22 września. — Wykryto w Warsza-
wie dokumenty, na mocy których stwierdzono, że faszysty
polscy tworzą tajną uzbrojoną armię podzieloną na pułki,
kompanie i mniejsze oddziały, którym kieruje centralne
biuro w Warszawie, w skład którego wchodzi „księżę” A.
LUBOMIRSKI. W skład organizacji faszystowskiej wcho-
dzą organizacje „narodowe”, „ROZWÓJ”, KLUBY STU-
DENCKIE ITD. Jakkolwiek społeczeństwo polskie i rząd
lekceważą sobie tajną organizację faszystów w Polsce, na-
leży się obawiać, iż prędzej czy później uświadomione spo-
łeczeństwo stanie do walk z mafją.

SKARB STANÓW ZJEDNOCZONYCH KORZYSTA Z ZAPASÓW PIĘŚCIARSKICH

Walka Dempsey-Firpo przysporzyła rządowi 500.000 dol.

WASHINGTON, 22 września. —
Biuro podatków dochodowych o-
głasza że skarb federalny uzy-
skł 500.000 dolarów z 2 opłat sko-
lektowanych na biletach i docho-

dach obydwu zapasników pię-
ściarskich. Sam Firpo musiał za-
płacić 10 procent od swego do-
chodu, by mógł uzyskać pozwole-
nie na swoim paszporcie argen-
tyńskim, umożliwiającemu mu wy-
jazd ze Stanów Zjednoczonych.

DOM DAWIDA OSKARZO-
NY O NIEMORALNOŚĆ

Pozyskana przez sektę kobie-
ta domaga się rozwia-
zania sekty

GRAND RAPIDS, Mich., 22 go
września. Przeciwnie religijnej se-
kie żydowskiej „Dom Dawida”,
wytoczono został nowy atak
przez członkinę tej sekty przez
20 lat, Estelle R. Medrin, która
domaga się od prokuratora sta-
na rozwiązania kolonii oty se-
kty i ukarania jej członków za
naruszanie moralności i naduży-
wanie praw osobistych posze-
gólnych członków.

Przełożony sekty Dom Dawi-
da, Prunell oprócz oskarżenia o
uprawianie niemoralnych prece-
dów, oskarżony jest o marno-
trawienie funduszy należnych
do kolonii sekty w Benton Har-
bor, Mich.

— Dla jakiego pisma chcecie? — śmieje się Marszałek Piłsudski.
— Dla „Nowego Świata” z New Yorku!

O czym więcej mówił z Marszałkiem Piłsudskim sprawozdawca Sejmowy
„Nowego Świata” ob. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski?

JUTRO! zamieścimy treść rozmowy naszego korespondenta
z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.
W SULEJÓWKU

W specjalnym wywiadzie z Marszałkiem Piłsudskim T. W. Długoszowski ko-
ruszył najważniejsze kwestie i opisał żywo życie w Sulejówku.

Czytelnik nam wrażeń, iż widzi przed sobą hasające dzieci, że słyszy Ko-
mendanta, itd. — Cieszymy się niezmiernie, że możemy naszym Czytelnikom tak
miłą niespodziankę sprawić.

Zamówcie DZISIAJ u stendziarza

PONIEDZIAŁKOWY NUMER, W KTÓRYM ZAMIESZCZONY JEST WYWIAD
Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM W „SULEJÓWKU”

Ugodę podpisali w mieniu wy-
dawców przedwojenne następu-
jących pism: World, Evening
World, Times, American, Jour-
nal, Sun and Globe, Herald, Eve-
ning Telegram, New Yorker He-
roid, Courier Des Etats Unis, E-
vening Mail, Daily News, Evening
Post, Daily Eagle.

Revolucjonści bułgarscy
zdobyli miasto

ATENY, 21 września. Redo-
lucjonści bułgarscy zdobyli prze-
wagę z komunistów i zwol-
ników byłego premiera Stambu-
lińskiego zajęli miasto Cusz-
lik. Ruch rewolucyjny prawdo-
podobnie zostanie zgłuszony
przez wojska rządowe

Komitet Im. Józefa Piłsudskiego

POSIEDZENIE KOMITETU ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, DNIA 24
WRZESNIA W DOMU NARODOWYM, 19-23 ST. MARKS PLACE

Zarząd otrzymał z Polski list od Marszałka Józefa
Piłsudskiego, który będzie odczytany na zebraniu

Na temat wypadków politycznych z chwili bieżącej, referować będzie ob.
W. BOJAN-BŁAŻEWICZ.

Zapraszamy na zebranie delegatów komitetów z okolicy, ponieważ będą
omawiane sprawy dotyczące się dalszych wzmocnionych prac Komitetu.

Wszystkich obywateli i obywateli sympatyzujących z akcją Komitetu Im.
Piłsudskiego, prosimy o przybycie.

Z. BOGDANSKI, sekret.

Zabawa do rana — Orkiestra
Symfoniczna—Pocz. o 8 wiecz.
O łaskawy współudział u-
przejmie prosi. KOMITET.

LIST DO REDAKCJI

Kartka z dziejów polskich szkółek

W obecnym czasie, gdy Polska jest wolna, wychodzą polskie, gdziekolwiek się one znajdują, dla o to, by dziećmi w opuszczonej przez polski obok języka krajowego. Polacy, należący do rzymskich parafii miały szkoły parafialne, gdzie dzieci uczy się po polsku. Duży procent Polaków, nie należących do rzymskiego kościoła i oni rozwiązyli problem uczenia polskiego języka w bardzo prosty sposób, zakładając szkoły popołudniowe lub wieczorne dla dzieci. Tych szkółek powstało coraz więcej w rozmaitych osadach i miastach Ameryki, gdzie mieszkają Polacy. Ciekawą jest rzecz, kto wpadł na ten pomysł i programowo go przeprowadził, kto celowo w tym kierunku rozpoczął pracę w Ameryce.

Przed trzynastu laty byłem proboszczem parafii kościoła parafialnego w Plymouth, Pa. Parafia moja była bardzo rozległa terytorjalnie. Objętościowo tem miejscowości: Plymouth, Buttonwood, Nanticoke, Buttonwood Heights, Larksville, Kingston i Edwarsville. Centrum mojej parafii było Plymouth. Tu miało kościół i sale szkolne, i tu też prowadził szkołę popołudniową i wakacyjną.

Dzieci z innych miejscowości, bardzo odległych od tej szkółki nie uczęszczały. Problem rozwiązałem w ten sposób, że we wszystkich powyżej wpo-

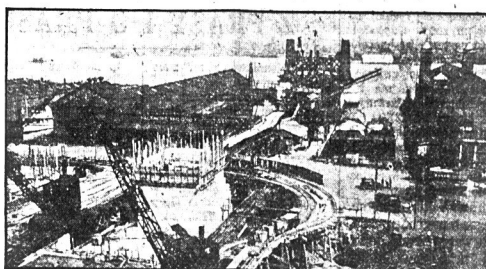
mnianych miejscowościach zakładam uzupełniające szkoły polskie dla dzieci polskich tak z parafii narodowej, jak i z rzymskich. Mogłem to uczynić, gdyż w Plymouth było prosiemiarz kościoła narodowego, w którym kilkunastu młodych ludzi przygotowywało się do studiów teologicznych.

Ci przyszli księża narodowi uczyli w szkołach zakładanych przez mnie, a potem, gdy zostali księżmi, naśladowali moją pracę w swych parafjach. Ze wyniki naszej pracy w Plymouth były dodatnie, dowód na to, iż niedługo poczęły powstać szkoły uzupełniające w całej okolicy tak przy parafjach kościoła narodowego, jak i tam, gdzie ich nie było, a obecnie szkółek tych coraz więcej.

Szkółki te w bardzo prosty sposób stały się dodatnim czynnikiem w życiu polonij w Ameryce, bo umożliwiały dzieci polskiej korzystać z nauki w szkołach publicznych, stojących pod względem nauczania i stosunków higienicznych daleko wyżej od szkół parafialnych i dały te dzieci sposobność przyswajania sobie języka polskiego.

Ksiądz kościoła narodowego z garścią swoich oddanych młodych ludzi, kochających polskości, dał zatem początek szkolnym dobrej sprawie, która bardzo zrozumiała na przez ogół polonij, może w przyszłości przemienić w wielkie dzieło.

Ksiądz Br. KRUPSKI.



Roboty budowlane przy konstrukcji porfu na rzecze Delaware w Philadelphia, są na ukończeniu

E. WARZYCKI
NASI PRZYJACIELE ZAGRANICZNI

Krakowski korespondent „Nowego Świata”

Sady obcych o Polsce posiadają ogromne znaczenie, jako wyraz opinii zagranicy, która do niedawna, jako wykreślona z mapy Europy wcale nas nie brała w rachubę, lub w najlepszym wypadku utożsamiała z rosyjaniem. Poza tem, w czasach, gdy wiele zjawisk naszego życia zbiorowego przejmują nas smutkiem i gorczy, że Polska rzeczywistość tak bardzo odbiera od promiennej wizji naszych wieszczów, która przez cały wiek i góra rozświetlała mroki niewoli, dobrze jest usłyszeć z nie cudzoziemca, bardziej może

obiektywne od naszej samokrytyki, gdyż niezamącone żadnym afektem.

Zrozumiałem się przeto żywe zainteresowanie, jakie obudzili dwie książki z pod pióra cudzoziemców, przełożone na język polski. Jedną z nich, to: „Letters on Polish Affairs” — prof. K. Sarela, poprzedzone przedmową słownego angielskiego pisarza G. K. Chestertona, — druga książka Amerykanina Harolda Mac Gregora, podczas wojny major artylerji w armji amerykańskiej, który w czasie najazdu bolszewickiego zaciągnięty był do polskich szeregów.

„Dłuszy” był w Polsce umożliwił mi zetknięcie z naszym życiem w rozmaitych formach i przejawach, w okresie wojny i pokoju, a obserwacje w ten sposób zebrane wyraził w sposób jasny i rzetelny, trafnie rozmięszając światła i cienie.

Porównując życie polskie z amerykańskim, widzi on doskonale także ujemne strony polski współczesności, lecz z wnikliwścią psychologiczną tłumaczy je jako wynik długiej niewoli i odległego rozprężenia powojennego.

O ile „Listy” Sarela i przedmowa do nich Chestertona są świętą obroną Polski, podjętą w „instynktowną sympatją” i teoretyczną znajomością sprawy, to uwagi Amerykanina świadczą, że na podstawie bezpośredniego poznania Polski i Polaków, wyrobił sobie sąd, nacechowany bezstronnością, mimo wielkiej życzliwości, z jaką się autor odnosi do kraju, w obronie którego przelewał krew.

Ze bystrzegło spostrzegawczości i trzeźwego sądu nie sądzim, by żaden sentyment, tego dowodzą krytyczne uwagi, charakterystyczne nasz rzekomo ustroj demokratyczny. „Polska dzisiaj — orzeka — jest tylko krajem według swych konstytucji państwa demokratycznego. Ale to jest tylko forma, nie treść. Demokracja prawdziwa jest pracą, jest panowaniem umiejętności nad ciemnotą, jest przewagą solidnych fachowców nad mnóstwem ministrów „bez teki”, jest wyższością czynu skutecznego nad hauczą pustą dyalektiką.”

Idea przewodnia Mac Gregora jest pragnienie zbliżenia Polaków do kultury angielskiej i uszczepienia w nich cech demokracji prawdziwej, partnej na wzorach angielsko-amerykańskich.

Tak nas widzi i sądzi, tego nam życzą nasi przyjaciele zagraniczni.

Idea przewodnia Mac Gregora jest pragnienie zbliżenia Polaków do kultury angielskiej i uszczepienia w nich cech demokracji prawdziwej, partnej na wzorach angielsko-amerykańskich.

Tak nas widzi i sądzi, tego nam życzą nasi przyjaciele zagraniczni.

Idea przewodnia Mac Gregora jest pragnienie zbliżenia Polaków do kultury angielskiej i uszczepienia w nich cech demokracji prawdziwej, partnej na wzorach angielsko-amerykańskich.

Indjanie północnej Ameryki podziwiają zbroje Henryka VIII w muzeum londyńskim

POLSKA
-i-
PAŃSTWA SĄSIEDNIE

Załatwianie ze Stara Ojczyznę różne transakcje, czy to praszykie planety, czy formalnie przed podjęciem okremem, czynności sprawom tym powieści swą szczególną uwagę.

Do załatwiania tych transakcji winnie mieć wybierając jedynie takie instytucje, na których bezpieczeństwo można polegać i które zapewniają, nietylko wam, lecz i Waszym krewnym i przyjaciółmi, szybkie, rzetelne i akuratanie usługi.

TAKI RODZAJ USŁUGI otrzymuje od AMERICAN EXPRESS COMPANY, jednej z najstarszych i największych amerykańskich instytucji finansowych, posiadającej wyliczonych przedstawicieli w Warszawie i Moskwie oraz stwarzającą agentów po całej POLSCE, Rosji, Litwie, Ukrainie, Austrii, Węgrzech, Niemczech i w innych państwach świata.

DOLARY STANOWIĄ DZIS NAJWYDATNIEJszą SPRAWĘ w Polsce. The American Express Company przesyła efektywne dolary amerykańskie do wszystkich części Polski i przesyła sąsiednich.

INNVM SPOSOBEM wysyłania wartości wymiennej Dolary jest przesyłanie przekazów opiewających na dolary, lecz płatnych zagranicą w Markach Polskich po kursie dnia. ZWYKLE PŁACĄ ZAGRANICĄ, AUSTRII, WĘGRZECH, NIEMIECZ, I W INNYCH PAŃSTWACH ŚWIATA.

PRZEJAZDY OKRETAAMI i PODROŻE do Starej Ojczyzny i z powrotem, załatwia moneta najdroższa przez American Express Company. Jesteśmy agentami najlepszych linii okretowych i mamy zawsze mnóstwo wygodnych pomieszczeń. Many również tutaj do dyspozycji oryginalne biuletyny, ważne na koleje europejskie.

Zwrócić się do jakiejś białej podległości albo do American RAILWAY Express Office, albo do któregośkolwiek z biur poniżej wymienionych, albo pisząc własnym Waszym językiem do:

RESIDENT MANAGER (ZARZĄDCA)

AMERICAN EXPRESS COMPANY
65 Broadway, New York City

INNE BIURA

17 W. 23rd Street New York 2131 Broadway, 118 W. 39th Street
876 Broad Street, NEWARK 1708 Chestnut Street, PHILA.

Niewolnictwo w Togoland

LONDYN, 15 września.

W brytyjskiej kolonii niemieckiej Togoland w Zachodnio-Afryce minął rok 1895 i zniszczenia wszelkiej form politycznych według raportu komisji mandatowej panują w dalszym ciągu niewolnictwo, chociaż niewolnictwo ma prawo wykupić się ale za cenę wyznaczoną przez właściciela niewolnika.

Dziennik Berliński, organ wychodzący z Berlina, z 26 lat, przestaje od jutra wychodzić głównie z powodu olbrzymiego

H. Popper & Son
FABRYKANTY
JUBILERZY
MAGAZYN
cenne wesołki pol-
skich eksport
Napięcie
po karte na
131 West 14 ulica.
Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

Chok. Złoty.

wzrostu cen papieru i druku. Niedawno temu z tych samych przyczyn przestał wychodzić „Wiarus Polski” w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Wiarus Polski w Bochum.

Z OSAD POLSKICH W AMERYCE

DETROIT, MICH.

Wzięty wypaszczonej na pogrzeb brata

Zamknięty w więzieniu po władowaniu do 9-go kwietnia Edward Przybyski, został przez kilku dniami zwolniony chwilowo, aby mógł wziąć udział w pogrzebie brata swego Rajmunda, zabitego w Auto City „Gardens” przez dewotowanego szeryfa Jana Voelkera. Edward Przybyski przybył na pogrzeb brata pod strażą. Jest on oskarżony o morderstwo, popełnione na osobie 17-letniej „głuchoniemego” dziewczyny, Helenie Jeż, gdy razem ze swym kolegą na nią napadli z zamiarem zgwałcenia jej.

CORUNNA, MICH.

Tragedja rodziny

Stanisław Nykiel, robotnik kolejowy, lat 28, popełnił samobójstwo, a żona jego Elżbieta, lat 26, matka pięcioro dzieci, znajduje się w szpitalu śmierci, nie poroniona. Taki jest rezultat dziesięcioletniego życia małżeńskiego tych dwojga ludzi. Nykiel przetrzeźwił twarz, a następnie brzo obrócił, przeciwko sobie. Żona jego, po sprzeczce z mężem, poszła sobie przez ojca. Nykiel posiadał za nią i starał się ją nakłonić do powrotu. Gdy to okazało się niemożliwe, postanowił sprawę załatwić za pomocą rewolweru. Nykielowa, która się starała o rozwód, powiada, że mąż jej był prawie zawsze pijany i często groził jej śmiercią.

BUFFALO, N. Y.

Niezwykła awantura

Maks Rybarski, lat 24, z pn. 16 Burrow St., który był na tarczach z panna Helena Rokocka, lat 17, z pn. 617 Howard St., po zabawie oprowadził te panienki do jej domu. Co zaszło pomiędzy nimi, jak potęgował się przed domem, niewiadomo — doś, że w chwili potem, gdy panna Julia była w domu, rozległo się kilka strzałów, które wszystkie skierowane były do okna Rokockiej. Czy kule przeznaczone były dla niej — też nie wiadomo, w każdym razie ofiara padła niewinny jej braciśce, który dostał postrzał w polec. Rokocka wyszła cało, a polica aresztowała na ulicy Rybarskiego, jako sprawcę strzelaniny.

CHICAGO, ILL.

Osiem ofiar wypadków.

W ubiegłą niedzielę naliczono w Chicago i okolicy osiem wypadków śmierci spowodowanych samochodami. Ogólna liczba ofiar od nowego roku nagłe podskoczyła do 442. Niedziela ta była również tragiczną dla wielu rodzin, gdyż w tym dniu zginęło pięć dziewczyn i 2-ch młodziaków z North Chicago. Samochód bowiem, którym jechali, na krzyżowce Five Points, niedaleko Waukegan został najechny przez popieszyły pociąg kolejowy Milwaukee & St. Paul. Zabici zostali: Franciszka Salata (lat 15, 16 i 17 Victoria St., North Chicago); Franciszek Sielicki (lat 22), który samochodem kierował i Józef Adamski, (lat 19). Młodzi ci ludzie jecha-

Lake w Libertyville. Adamski i Sielicki byli członkami klubu piłkarskiego Fenestel Klubu K., który miał grać z klubem National Envelope z Waukegan. Zbliżano się do krzyżówki Five Points, usłyszano nadjeżdżający pociąg i Sielicki zwrócił się do swego samochodu. Wtemczas Adamski odezwał się: „O, nie zatrzymuj się, Franciszku, możesz jeszcze przejechać. Przecież jest nam spieszno”. Wtedy Sielicki, niebaczny na niebezpieczeństwo, wymigł szybko drugi samochód, stojący przy torach i czekający na przejazd pociągu i szybko wjechał na tor. W tej samej chwili pociąg, pedący z szybkością 60 mil na godzinę uderzył w sam samochód. Adamski został zabity na miejscu, zaś Sielicki i panna Salata zmarli na skutek operacji w szpitalu Victory Memorial w Waukegan. Czwarta ofiara wypadku samochodowego był Franciszek Rzepecki — lat 6, z pn. 2721 W. 24 St. — na którego najechnał automobilem Al. Chmielewski, gdy przechodził przez ulicę przed frontem domu pn. 2728 W. 28 ulica. — Dziecko do szpitala św. Antoniego zabral Ben. Buckman, szofer dorozki samochodowej kompanji Yellow Taxi, zaś Chmielewskiego policja aresztowała. Oprócz tych czterech polskich ofiar były jeszcze 4 inne tego dnia z pomiędzy osób innej narodowości.

PITTSBURGH, PA.

Policjant na plecach zabrał go do patroliki

Pewnego dnia nad ranem spotrządzi policjant McGrath dzień, dobywający się oknem z drugiego piętra domu pod nr. 1105 Pen Ave. Policjant poszedł zba dać przyczynę tego zjawiska i sprawdził, że ogień wybuchł w pokoju, zajmowanym przez Fr. Michalskiego, lat 48. Gdy policjant kazał Michalskiemu wychodzić z pokoju, ten w żaden sposób z miejsca się ruszyć nie chciał, więc policjant, rozkazując innym lokatorom przystąpić do przemocu, a sam zabrał się do ugaszania ognia w pokoju — gdy się z tem załatwił, aresztował Michalskiego, a gdy ten dobrowolnie iść nie chciał policjant sprowadził patrolkę i na plecach przemocu Michalskiego do więzienia. Odstawiono Michalskiego na stację policyjną przy Penn Ave. Po odstawieniu o nieprzystojnym zachowaniu, nie stawiono go przed sądem, lecz skazano go na \$10 kary, zaś w razie nie zapłacenia — na 10 dni więzienia.

DO WIADOMOŚCI

TOWARZYSTW, KLUBÓW, TEATRÓW I INNYCH
ZRZESZÉN POLSKICH W NEW YORKU
I OKOLICY!Począwszy od 20-go września, 1923 roku
będziemy drukowali rozstrutki

DARMO

Przyczyni się to znacznie do obniżenia wydatków przy
urządzaniu zabaw i przedstawień.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.Informacje bliższe otrzymają urzędni towarzystw
w administracji „Nowego Świata”.



Jadzia, otrząsnąwszy się z pierwszego zakłopotania, odeła
usta.

1990

zawa na myśli zniesienia departamentu zryły i tutaj, do-
wiedzi się, że ze względu
osobniczości w trzód będzie
wydzierżawiać koleje państwowe,
monopol tytoniowy, wreszcie
rozpedzić sejm, jako zbyt kos-
towny ze względu na czas, ja-
ko i na pieniądze, co jest podobno,
równoznaczne. Jeżeli np. pew-
nego „pięknego poranka” pa-
ni Witos z panem Głębickim
przyjdą do przekonania, że le-
piej będzie w Polsce zaprowa-
dzić „oszczędności” niż pan komi-
sarz „oszczędności” w Warszawie
cha rady pana Rabskiego, Ku-
rjera Warszawskiego fejtłetonis-
ty, który alegorycznie pisze
hymn-rozkaż do pana Moska-
lewskiego (wskanie komisarz)
tego rodzaju: „[Tnij! Nożyce!
choćby nawet Polaka miała sja-
synak z bólu!” Tak pismo, ja-
kimi Rabski, który, mimo, że był
owego czasu agentem w prze-
orientacji rosyjskiej na rzecz
Turkudskiem i który wraz z po-
siadaczami, Zamorskim, Nowa-
czyskim, Kłuckim, Kłuckim, Kłuckim,
stała po pysku od legjonistów, w-
—ma jednak posłuch u wszel-
połaków, którzy nigdy przeciw-
temu nie mieli, aby w imię os-
zczędności skrócić owe „gradul-
stę” sejm i zaprosić na przed-
jakiego arcyksięcia z Żywca al-
takie też kogos z Rumunji, o czym
m. in. pojawił się w prasie
warszawskiej głuche wiadomo-
ści, przyniesione aż tam od nie-
—Oszczędności, które nie robia-
Oto wielkie zakłady które
„Ciąg dalszy na stronie 4”

**Skład nasz jest otwarty w poniedziałek
do godziny 9ej wieczór**

(Ciąg dalszy w następnym niedzielnym wydaniu)

BROOKLYN

1979-1980

Dzike zwierzęta przyjaciółmi ludzi



Kuna „Billy” znalazła opiekunkę w osobie p. Walter Hecht z Atlanty, która jest dumna, że jej pupilek potrafi pokonać pięć psów.

boła w życiu „Ajaja” znaczy bardzo wiele, gdyż w dniu tym p. Gay, z Los Angeles kąpie go i czesze.

DZIKIE uczucie ogara człowieka, gdy przyszedłszy do mieszkania swojej znajomej, zauważył rozciągniętego wygodnie, na atlasowej poduszce, dorastającego lwa, puma lub niedźwiedzia. — Zwierzę patrzy swymi mądrymi oczyma na przybysza. — Przeciąga się leniwie. — Wstaje na nogi i idzie wolno ku nieznanemu.

Człowiek nie oswajony z tym widokiem, ma wrażenie, że zwierzę lada chwila rzuci się na niego. — Cofa się trzaskając, chce chwycić kłami u drzwi i w noś. — „Niech się pan nie boi — Ted pana polubił i chce się przywitać!”

Tymczasem oswajone zwierzę stanowiąc na tylnych łapach, porusza się łaci, łaci rękę przybyszego.

I tak — mada — której świat cały kocha usunąć psa z domów, który ustępuje miejsca dzieciom lasów i puszcz. lwom, panterom, niedźwiedziom i t. p. — Dzik, ludzki wół ryk lwa, lub ryk pantery, której przywiązanie jest więcej udane niż szczere, aniżeli oczekiwanie psa, którego potulny i szlachetny charakter wywołują sobie przez długie lata przyjaźń i miłość ludzi.

Dzike zwierzęta spotykamy na każdym kroku. — Panie-se waszych afek społecznych, noszą je na rękach i pieszczą jak dzieci. Jednak palma pierwszeństwa w tym nowym wybrzeżu mody należy się Karolowi M. Willoughby, który wróciwszy z ekspedycji rosyjskiej, przywiózł ze sobą do Ameryki 11-miesięcznego lwa, który był tak oswajony, że biegł za swoim psem, jak pies. — W ślad za p. Willoughby poszło sześć psów z towarzysztami.

Billy Wellman z Kanady, — gdy chce schwytać swego przyjaciela „Tedy” — zarzuca mu na szyję łańcuszek.

P. Constance Fox z Southampton, przywiozła sobie lisa. — Piskłość kalifornijska — p. Gay ma za przyjaciela wiewiórkę, które sama karmi, myje, czesze, zastępuje dzielnemu synowi pustacz narkę.

Albo jeszcze dalsze niż te pupilki z rodziny psów i kotów. Jest zwierzę, które wybrała sobie p. Hecht z Atlanty na towarzysza. Jest nim kuna dorosła, sprytna i wojownicza, a imię jej jest Billy.

Zalety te p. Hecht, najbardziej ceni w swym pupilku, tzn. w kunie, że jest on zaręczony jej obrońcą jak towarzyszem, ponieważ kuna może pokonać pięć przeciwników o tym samym wrodzie.

Ody lat kilka nabiła na głos nowej mody pójście świat cały i o pięle tym pieszczonym i kochanym przyjacielu tak dźwięci jak i starszych posiadanie tylko wspomnienie.





PRZEPISY KUCHARSKIE

Zupa ogórkowa.

Ugotować zwyczajny rosół z polowiny, drobiu lub cielęciny, wosmować 6 kwadransów ogórków, obrać, po krać w talarki, posypać masłem i podkwaszyć łyżką octu, dużyć w rondku na wolnym ogniu, ale nie przypalić. Gdy się ogórki dobrze wydużą, wrzucić je do rosółu, nalać przegotowanego rosołu, zaprawić pokąsami smalcu, zagotować za jeden i wydać z grzankami.

Zupa pomidorowa.

Ugotować zwyczajny rosół, włożyć 10 dojrzałych, a nieposiekanych pomidorów, opłócić je, tak jak czteryś przekroć kandy na dwie, wybrać po pół ułosać jedną przy drugim w statek pokłonić na żarzenie na alu, nakryć pokrywą, a nie przepalić. Gdy się już pomidory dobrze wydużą, to jest wyduża, przetrzeć je przez sito do rosółu, rozprószyć rosołem, zaprawić smalcem, zagotować, skosztować, czy dożył soki, włożyć łyżką osobno odciętą, zagotować raz jeden, włożyć do wazy i wydać na stół niewznieście.

Węgorz smażony

Oczyszczyć ze skóry i sprząw. Węgorza, pokroić go w średniej wielkości dworka, zamarynować na noc w ocie, przegotowanym z korne niami, szalwią i solą, potem wyjąć, obmyć, ukroić w jajka, posypać tartą bułką, smażać na maśle i piec zwolna na ruszcie. Wydać z otrzym sosem.

Kapusza z jabłkami.

Małe, rzadkie główki kapusty czar wosnej obrać z pierwszych liści, aby nie było liżek, włożyć w piec tak gorący, żeby się zupełnie upiekły, a nie spaliły. Pierśmi pokroić gnie pie, czosnek pokrajać na bardzo cienkie plasterki bez skórki. Zrobić marmoladę z jabłek, do tego dołożyć tartą bułkę, muskatelowego kwiatu, soro we jajo i pokrojonej kapusty pierśmi trochę; wymieszać dobrze i przekładać ten listki gęsto kapusty pie podług na cześć, układać w rondel wymieszany i wysypany bułkami; przedzielić plasterkami krajanej gę. Dobrego buljona jedną, albo 2 szklanki, kilka łyżek dobrego octu, parę kawalków cukru, jedno lub dwa płaskie sztućki smalcu razem, wyłożyć na ulotną kapustę, przyskoczyć plasterkami śliwki, wstawić w piec, lub na blacie, uduść pod pokrywą, dać na stoł, polawszy sosem.

DZIAŁ KOBIECY

KOBIETA W POLSCE



Od czasów najdawniejszych było stanowisko kobiety w Polsce lepsze, niż gdziekolwiek. Kobieta cieszyła się większą czcią, a zarazem większą samodzielnością życiową, spowodowaną częścią i długą nieobecnością mężczyzn, przebywających w wojnach. Wzrosła też pozycja kobiety-Polki obywatelki. Kiedy w dawnej Polsce pogromy tatarskie porażły kraj w niedoli, kiedy głąb i mór dzieciątkowały ludność, dzielnie prababki nasze zakładały na wydłonięj smęta ogniska milosierdzia, w których karmiono głodnych, leczono chorych, przysparzając bezdomnym, zachęcając do życia i waleczając się po lasach lud, aby wrócić do pracy. Gdy mężczyzna nie wrócił do zagrody, oddawały życie ojczyźnie, taktując kobietą za piug, gromadziła do swego ogniska bezdomne i tulając się sieroty. Takie były kobiety w Polsce za czasów najdawniejszych w wiekach średnich — takie były w czasach podobnych do tatarskich najazdów bolszewickich.

Znane nam są imiona królowej Kunegundy i Salomei Heleny, księżnej kaliskiej i Bronisławy Odrowskiej, oraz królowej Jadwigi. Nazywamy je świętymi, jednakże były one kobietami takimi, jak my, tylko goręcej było im w pierś serce miłości i poświęcenia, a ręce nie leniły się do żadnej pracy ku zbudowaniu szczęścia dla wszystkich.

W czasie upadku obydwój i moralności za czasów Saskich stała kobieta na straży świętści domowego ogniska. W czasach podobnych kobiety pracowały przy pracach kulturalnych za pomocą tajnego nauczania i wykładów, krzewiąc oświatę polską wśród mas szerokiego społeczeństwa. W tych czasach okazała kobieta — Polka wiele wytrzymałości i hartu i jej to w dużej mierze przysługiwano zachowanie ducha narodu w trudnych warunkach. W tych czasach okazała kobieta — Polka wiele wytrzymałości i hartu i jej to w dużej mierze przysługiwano zachowanie ducha narodu w trudnych warunkach.

Dalej — powiedzieć można, że Polska jest krajem, w którym kobiety najwięcej się uczyły. Niewiele w kołach inteligencji, ale w coraz to szerszych sferach zwraca się uwagę na równomierne wykształcenie dziewcząt i chłopców. Na 721 szkół średnich w Polsce państwowych, przywrotnych ma 260 żeńskich,

a nadto jeszcze 173 katechizacyjnych, to jest takich, gdzie chłopcy i dziewczęta razem się uczą. Znacząco to, że wśród ogółu uczniów szkół średnich jest 40 procent uczennic, w niektórych województwach nawet 50 procent. Wzrosła też liczba dziewcząt, a w stołecznym mieście Warszawie uczących się dziewcząt w stosunku do chłopców jest 55 procent.

Procent ogólny kobiet kształcących się na uniwersytetach wynosi 36. Znaczna ilość kobiet poświęca się zawodowi nauczycielskiemu i w ogóle udział kobiet w kwalifikowaniu pracy zawodowej w czasach wojennych zastępować mężczyzn i obecnie staje z nim do walki o byt, pracując w biurach o różnych kategoriach, w fabrykach, warsztatach itd.

Coraz to częściej występują kobiety w pracy społecznej i politycznej. Wskrzeszone państwo polskie przywróciło kobietom pełne prawo wyborcze, o które niegdyś nadaremno walczyły kobiety anglijskie, tak zwane sufrażetki.

W pierwszym sejmie zasiadło 8 kobiet-posłanek, obecnie za siadają kobiety również w senacie. Żywią one także udział kobiet w samorządzie wojewódzkim i miejskim.

W zakresie pracy twórczej w literaturze czy sztuce, spotykamy się coraz częściej z nazwiskami kobiet. Każda dobra literatury nowszej przynosi zasługę kobiet na tem polu. Najwięcej zasłynęły: Eliza Orzeszkowa, jako powieściopisarka i Maria Konopnicka, jako poetka. Ktoś nie zna wierszy Konopnickiej, "Bez Ducha" lub "Ja nie doczekam", kto nie wyczytał w Orzeszkowej "Nad Niemnem"?

Skożo mówimy o pracy twórczej kobiet, trudno nie wspomnieć o artystce takiej w zakresie sztuk pięknych, jaką jest Olga Bożńska, dalej niepodobna pominąć milczeniem słynnej sezonej Marii Curie-Skłodowskiej.

Tak każda osoba kultury polskiej, każda nieomal jej gałęzi przynosi obok nazwisk mężczyzn i nazwiska kobiet, które się wślawiły doniosłymi, a niepowznieżnymi czynami.

Jednakże kobieta mniemy strzasko nie przesłaniać jej strażniczką ogniska domowego, wychowawczynią przyszłych pokoleń, od których był narodzić się może kraj. Kto nie zwracać się będą zawsze, jak ku jej żonie i matce, jak ku tej, która jest osią życia domowego. Od niej zależy zdrowie fizyczne i moralne społeczeństwa. Kobieta pojmująca swe obowiązki rozumie wielkość i dostojność swego zadania, rozumie, że sferą dla niej jest dom. Tam jest cała jej pojęta, tam ona rzeczywiście podnosi do nieśmiertelnych pamiętaj, że nie ma żadnej niegodniejszej pracy, że robić trzeba wszystko, co jest do zrobienia, niewiele wielkie, ale i małe, niewiele szczerne, ale i potrzebne. Nie każda z nas potrafi napisać książkę, albo wymalować obraz, ale każda z nas może i powinna wykazać się użyteczną pracą wobec społeczeństwa, wzorową wychowawczynią dzieci i pomocnikiem dobrobytu domowego, który jest zarazem powiększeniem dobrobytu kraju.

Galeria z niedożywionych

W miejscach gdzie mniej słońca dochodzi lub gdzie wogóle nie ma wogrona nie zupełnie dojrzała — można z nich jednak robić galaretki, która jest niewiele smaczna, ale przydatna jako dodatek do sosów podanych do drzyczyny a nawet drobiu. Oberwać z galarek wszystkie galaretki, zalać je w wrzocie wody o tyle aby je przykryła i zagotować. Potem wycisnąć przez worek płócienny, wlać na każdą szklankę soku, szklankę cukru i gotować, dopóki płyn nie dojdzie do potrzebnej gęstości i nie nabierze ładnego brunatnego koloru. Dla zapachu można włożyć kawalek wanilii zawiniętej w muslin, lub cienkią skórkę z cytryny skórkę.



Następca tronu belgijskiego księżniczka Marie Jose

KĄCIK DLA PIĘKNYCH PAŃ

Mają one zdecydowanie wrogów, ale i liczne rzemie przyjaźni. Pierwszą — to higienię, którą uparli się uważać franki za zbiorową kurę i mikroby. Może i jest w tem trochę prawdy (może nawet niewiele), ale jest też i sporo przesady. Jeżeli bowiem chcemy umiścić nasze mieszkanie w zupełnie higienicznym, to po winnismy wypowiedzieć wojnę niektórym meblom, dywanom, kilimom, poduszkom, jednym słowem, "Home". Być może, iż dzięki temu wszystkiemu, co przyczynia się do wygody i estetyki mieszkanie zyskałoby na zdrowotności — straciłoby jednak niewątpliwie z swego uroku. Zresztą szkodliwość owoj wykładki przez higienistów przedmiotów zmniejsza się doskonale przez częste wietrzenie pokoi, okurzenie i trzepanie mebli, to ostatnie wiele go spodywać uwa za akt nader uroczysty, godny spełnienia najwyższej dwójki z roku. Zalecać szczerze pewnie odstąpić od tego zwyczaju i nie estetyki i pragmatycznie z wami bronić franki. Są one naprawdę nieodpowiadające do przedziwności z powodu dziwnej brzydoty naszych okien. Wreszcie otworzyć oddzielone od reszty świata tafią łapkę szklą nieomal poręczyć o obramowanie z koralu lub materji, które choć trochę ukryje ich grzechy przeciwko pięknu. Franki ani portjery nie jest nieodzownymi w oknach, których linie lub kształty czynią — zadość najskromniejszemu wymaganiu estetyki; okna, okragłe, okna z fragmentami, okna sklepione lub wielkie tak zwane weneckie doskonale oddają bez szczerzonych ozdób; nasze zwykłe okno, okno z 999 pro, okno mekub, bybyby obrazem z niedobitą i melancholiją, gdyby nie franka, która wraz z kwiatami jest „duszą okna”, noszącą wybitne piętno indywidualności mieszkanca. W sposobie upięcia franki, w wyborze koloru i desena materji wyraźnie odbija się zamysłowanie do prostoty i harmonji, lub pretensjonalności i brak gustu.

Staje w obronie franki niewiele z względów estetycznych, ale również i praktycznych. Ciemne, jednobarwne portjery są nieodzowne w pokoju sypialnym, a o wiele przyjemniejsze od okien. Światło, które się przez nie szczy rankiem, jest nie mniej niż niedyskretna smuga, przeświecająca przez szparę (którą okienka nie bez tego grzeszą?). Przetytem, portjery można regulować, wyznaczając w pokoju wyznaczone plany i cienie. Albo i te przeżyte, lekkie fanki, przesłaniające szybko delikatną mgiełką? Zagadzać tar zbyt nętnego słońca nie bronia promiennemu wświatłu się w najciśniejszą szprytę.

Jedną z najważniejszych zasad wychowania młodzi się w uświeleniu rozwinięcia w dziecku zamianowania prawdy, szczerzania jej wszędzie i zawsze, szczerzanie to właściwie polega na niedopuszczaniu, aby kłamstwo rozwijać się mogło.

Niejeden się zapyta, czy to jest możliwym; dawabymy się, że dziecka nigdy tak wychować nie można, aby nie wiedziało nawet, co to jest kłamstwo. Jest rzeczywiście absolutnie niemożliwym, ale tylko w złej rodzinie. Tam jednak, gdzie członkowie rodziny prowadzą życie szczerkowo i szczerznie, gdzie sama rodzina żyje normalnie, odpowiada wymaganiom dobrego wychowania — cel ten jest możliwym do osiągnięcia.

Szeczywiście dzieci, przez których usta nigdy kłamstwa nie przeszło, które posiadają wstręt ku wszystkiemu, co fałszem traci, tak są chowane, że wszystko mówią rodzicom, nawet gdyby to były rzeczy najbłahsze lub przykre. Takie dzieci nie umiały kłamać, nie wiedziały, co to takiego, nie potymowały, jak można mówić o innemu, aniżeli się myśli lub czuje.

Tak wychowane dziecko, kiedy wrzósne, zaczyna się stykać z szerszym światem, a co za tem idzie, i z kłamstwem — wówczas uczuje do niego większy wstręt, aniżeli gdyby nie było chowane w niewiedomości złego. Jeżeli dziecko raz skłama, wówczas pierwszy grzech pociąga za sobą dalsze, których liczba wzrasta coraz bardziej, szczególnie wówczas, kiedy pada, że mu nie wierzą nawet wtedy, kiedy mówi prawdę.

Życie rodzinne i społeczne wcale nie są tego rodzaju, aby mogły dziecko uchronić od kłamstwa. Dziecko styka się z kłamstwami dziećmi sąsiadów; następnie spotyka je w grze przyrodnej, w samej rodzinie, ze strony ojca lub matki. Jeżeli i rodzice rzadko kłamią, to często bez potrzeby i racji nie dowierza dzieciom, naprowadzając je w ten sposób na myśl kłamstwa; można powiedzieć, że w różnie szkodliwy sposób wpływa na dziecko sam był przykład, jak i niedowierzanie w wypadkach, kiedy ono mówi prawdę. Z początku dziecko kłamie tylko z obawy kary, następnie już z innych przyczyn, wreszcie kłamstwo bierne zamienia się na czynne, zjawia się oszukiwanie, podstęp.

„Uczyłeś się?” — pyta się matka syna, o którym wie, że nie robił. Ten, z obawy kary, odpowiada: „Tak, proszę mamę”. W tym wypadku matka była przyczyną kłamstwa syna — świadomości, umyślnie je wywołała. Powinna była właściwie powiedzieć: „Nie uczyleś się dzisiaj, zatem zasłużyłeś na karę”. Wówczas potrzebna kłamaż ze strony dziecka wcale nie istniała. Wogóle można powiedzieć: — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Jedną z najważniejszych zasad wychowania młodzi się w uświeleniu rozwinięcia w dziecku zamianowania prawdy, szczerzania jej wszędzie i zawsze, szczerzanie to właściwie polega na niedopuszczaniu, aby kłamstwo rozwijać się mogło.

Niejeden się zapyta, czy to jest możliwym; dawabymy się, że dziecka nigdy tak wychować nie można, aby nie wiedziało nawet, co to jest kłamstwo. Jest rzeczywiście absolutnie niemożliwym, ale tylko w złej rodzinie. Tam jednak, gdzie członkowie rodziny prowadzą życie szczerkowo i szczerznie, gdzie sama rodzina żyje normalnie, odpowiada wymaganiom dobrego wychowania — cel ten jest możliwym do osiągnięcia.

Szeczywiście dzieci, przez których usta nigdy kłamstwa nie przeszło, które posiadają wstręt ku wszystkiemu, co fałszem traci, tak są chowane, że wszystko mówią rodzicom, nawet gdyby to były rzeczy najbłahsze lub przykre. Takie dzieci nie umiały kłamać, nie wiedziały, co to takiego, nie potymowały, jak można mówić o innemu, aniżeli się myśli lub czuje.

Tak wychowane dziecko, kiedy wrzósne, zaczyna się stykać z szerszym światem, a co za tem idzie, i z kłamstwem — wówczas uczuje do niego większy wstręt, aniżeli gdyby nie było chowane w niewiedomości złego. Jeżeli dziecko raz skłama, wówczas pierwszy grzech pociąga za sobą dalsze, których liczba wzrasta coraz bardziej, szczególnie wówczas, kiedy pada, że mu nie wierzą nawet wtedy, kiedy mówi prawdę.

Życie rodzinne i społeczne wcale nie są tego rodzaju, aby mogły dziecko uchronić od kłamstwa. Dziecko styka się z kłamstwami dziećmi sąsiadów; następnie spotyka je w grze przyrodnej, w samej rodzinie, ze strony ojca lub matki. Jeżeli i rodzice rzadko kłamią, to często bez potrzeby i racji nie dowierza dzieciom, naprowadzając je w ten sposób na myśl kłamstwa; można powiedzieć, że w różnie szkodliwy sposób wpływa na dziecko sam był przykład, jak i niedowierzanie w wypadkach, kiedy ono mówi prawdę. Z początku dziecko kłamie tylko z obawy kary, następnie już z innych przyczyn, wreszcie kłamstwo bierne zamienia się na czynne, zjawia się oszukiwanie, podstęp.

„Uczyłeś się?” — pyta się matka syna, o którym wie, że nie robił. Ten, z obawy kary, odpowiada: „Tak, proszę mamę”. W tym wypadku matka była przyczyną kłamstwa syna — świadomości, umyślnie je wywołała. Powinna była właściwie powiedzieć: „Nie uczyleś się dzisiaj, zatem zasłużyłeś na karę”. Wówczas potrzebna kłamaż ze strony dziecka wcale nie istniała. Wogóle można powiedzieć: — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Jedną z najważniejszych zasad wychowania młodzi się w uświeleniu rozwinięcia w dziecku zamianowania prawdy, szczerzania jej wszędzie i zawsze, szczerzanie to właściwie polega na niedopuszczaniu, aby kłamstwo rozwijać się mogło.

Niejeden się zapyta, czy to jest możliwym; dawabymy się, że dziecka nigdy tak wychować nie można, aby nie wiedziało nawet, co to jest kłamstwo. Jest rzeczywiście absolutnie niemożliwym, ale tylko w złej rodzinie. Tam jednak, gdzie członkowie rodziny prowadzą życie szczerkowo i szczerznie, gdzie sama rodzina żyje normalnie, odpowiada wymaganiom dobrego wychowania — cel ten jest możliwym do osiągnięcia.

Szeczywiście dzieci, przez których usta nigdy kłamstwa nie przeszło, które posiadają wstręt ku wszystkiemu, co fałszem traci, tak są chowane, że wszystko mówią rodzicom, nawet gdyby to były rzeczy najbłahsze lub przykre. Takie dzieci nie umiały kłamać, nie wiedziały, co to takiego, nie potymowały, jak można mówić o innemu, aniżeli się myśli lub czuje.

Tak wychowane dziecko, kiedy wrzósne, zaczyna się stykać z szerszym światem, a co za tem idzie, i z kłamstwem — wówczas uczuje do niego większy wstręt, aniżeli gdyby nie było chowane w niewiedomości złego. Jeżeli dziecko raz skłama, wówczas pierwszy grzech pociąga za sobą dalsze, których liczba wzrasta coraz bardziej, szczególnie wówczas, kiedy pada, że mu nie wierzą nawet wtedy, kiedy mówi prawdę.

Życie rodzinne i społeczne wcale nie są tego rodzaju, aby mogły dziecko uchronić od kłamstwa. Dziecko styka się z kłamstwami dziećmi sąsiadów; następnie spotyka je w grze przyrodnej, w samej rodzinie, ze strony ojca lub matki. Jeżeli i rodzice rzadko kłamią, to często bez potrzeby i racji nie dowierza dzieciom, naprowadzając je w ten sposób na myśl kłamstwa; można powiedzieć, że w różnie szkodliwy sposób wpływa na dziecko sam był przykład, jak i niedowierzanie w wypadkach, kiedy ono mówi prawdę. Z początku dziecko kłamie tylko z obawy kary, następnie już z innych przyczyn, wreszcie kłamstwo bierne zamienia się na czynne, zjawia się oszukiwanie, podstęp.

„Uczyłeś się?” — pyta się matka syna, o którym wie, że nie robił. Ten, z obawy kary, odpowiada: „Tak, proszę mamę”. W tym wypadku matka była przyczyną kłamstwa syna — świadomości, umyślnie je wywołała. Powinna była właściwie powiedzieć: „Nie uczyleś się dzisiaj, zatem zasłużyłeś na karę”. Wówczas potrzebna kłamaż ze strony dziecka wcale nie istniała. Wogóle można powiedzieć: — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.

Wynogrona — posiadając nadzwyczajne środki kuracyjne, czyścąc krew, płuca, wątrobę i żołądek, środki ich zawierają podniecający garbnik, wydzielaający się z żołądka. Pomimo tego osoby o delikatnym trawieniu powinny je winogrona bez lupiny i pestek.



ZE ŚWIATA KOBIECEGO

Na międzynarodowym zjeździe kobiet z organizacji opieki nad dziećmi, w Genewie, uchwalono, trzymać dzieci z dala od nieporządnych obrazków miągkowolnych. Urządzone będzie biuro dla kontroli obrazków w całym świecie, do którego mają być przysyłane informacje o złych jak i dobrych obrazkach dla dzieci.

14 sierpnia we Wiedniu rozpoczął się kongres kobiet pracujących, na który zjechały się przedstawicielki pracy z 15 krajów, a między innymi ze Stanów Zjednoczonych i w Polsce.

Jedną z ważnych obrad będzie także kwestia pokój światowego, o której zdaje się kobiety najwięcej zabiegają. I stuznie, bo kobiety rodzice, sprydu, nie dają jej światu na całopanie mordów wojennych.

W niższej izbie parlamentu angielskiego Lady Astor — rodem amerykańska — przeprowadziła projekt zabrania sprzedaży trunków rozpaczającym młodzieży poniżej 18 lat. Obecnie tak pracuje nad uskutecznieniem kobiet policjantek, które w niektórych wypadkach więcej niż policjanci aniżeli mogą być czynne — policjanci.

Do wzięcia udziału w nagrodzie stu tysięcy dolarów filantropisty Boka, zaproszone są kobiety z uniwersytetów oraz wszystkie organizacje tak żeńskie jak i męskie. Elihu Root, który komu popierał wilsonowską Ligę Narodów, była na czole komitetu tej nagrody.

Pani Jennie Croker z Cliftondale, Mass., która ze swym mężem kapitanem podróżowała po wodach dwadzieścia lat, wnosiła podanie o licencję do ministerjum marynarki, by jej dozwolono było kierować jakimkolwiek statkiem na różnych wodach, teraz, skoro już jej nie było, ona kierowała, nie boi się nawet balwanów ani molochów morskich.

ZAMOWIENIA
przyjmujemy w
całym kraju
do 8-tych wieczór
i STANISZCZAKI — wykonuje
ANTONINA GIELERAK
65 East 122 St. New York City
Telefon Harlem 1425

Gorsety

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Wielkość niebezpieczna dla dzieci

Czy mleko Wasze nie służy dziecku

JEŻELI tak, należy dać mu Pokarm Mleczny, który był odpowiedni na jego delikatny żołądek.

Nestle's Milk Food jest tym właśnie pokarmem, jakim go potrzeba waszemu dziecku, aby było zdrowe i silne. Jest on kompletnym pożywieniem mlecznym, zawierającym wszystkie składniki, potrzebne dla dziecka i najbardziej zbliżonym do Mleka Matki.

Nestle's Milk Food jest w całości słodki, pożywny i łatwy do strawy. Łatwo go również przyrządzić. Poproś o to, dać zimnej wody i gotować przez minutę.

Poślijcie pocztówkę działu do Nestle's Food Company, Nestle Building, New York — po bezpłatną próbną puszkę Nestle's Milk Food, zawierającą dwadzieścia karminów, oraz Książkę Matki, po polsku, napisaną przez specjalistów dziecięcych.

U Waszego drogi — pamiętajcie zapisać o

NESTLE'S MILK FOOD
„Rzecz najbardziej zbliżona do Mleka Matki”

NESTLE'S FOOD CO.
Nestle Building
New

PRZY ZIELONYCH STOŁACH DOMU GRY

Miljonerki amerykańskie szukają szczęścia w kasynach i domach gry i znajdują je [szczęście!] dzięki pieskom, pierścionkom i t. d.



DZIWA mania opano-
wała świat. Kto żyje,
śpieszy do domu gdy
w Deauville. Tam stoliki
służące do gry w baccarat lub rule-
tkę obłożone. Sala w jasnych swia-
tłach tonie. Jednakże się mienia, na
tę fraków i smoków. Orkiestra
gra wesoło. Kelnerzy roznoszą chłod-
zące napoje i wina. Krupierzy zgar-
niają stopy banknotów i pewnym
słabym głosem wykrzykują: „Pass!
Manque!” Podnieceni gracze rusza-
ją na los szczęścia coraz większe su-
my. Jedni przegrywają, — drugim
szczęście sprzyja.

Niezwykła sensacja sprawiła ba-
ronessa d'Erlander była żoną ame-
rykanina Piotra Cooper Hewitt, no-
szącego przydomek „blądej piękności”.
Przybyła ona do Deauville z począt-
kiem lata. — Strojów jej i bizuterji
wzbudzały ogólny podziw, gdy się
ukazała na sali gry, trzymając na
ręku pieką rasy „Romerian”. Była
oryginalna, nawet i dla Deauville.
Zasiadając do gry, sadzała ona swo-
go pupila na kolanach tak, że mógł
widzieć grających. Gdy tylko d'Er-
lander stawiała jakąś sumę, pieszek
przezuwając wygrane, lizał ją po
rękach. To dodawało jej bodźca. Po-
dwajała stawkę. Szczęście sprzyja-
ło „blądej piękności”. Ołbrzymie su-
my płynęły jak z rogu obfitości do
sakiewki d'Erlander. Zniechęceni
gracze, chcąc przeszkodzić szczęściu
kobiety, wnieśli skargę do domu
gry, aby zabronili jej przyniesienia
psa.

Nie przezuwając nie zlego, d'Er-
lander udala się jak zwykle do ka-
syna ze swoim pieskiem. Jakież by-
ło jej zdziwienie, gdy w drzwiach

pojawił się jeden z urzędników i o-
znajmił jej, że według ustaw domu
gry, wprowadzanie psów na salę
kasyna jest wzbronione.

„Pani, jestem zrozpaczony — rzekł
urzędnik — ale istnieje reguła za-
braniająca przywłaszczania psów...
no nie, chciałem powiedzieć, zwie-
rzątek do kasyna. Nawet słodkie,
najmilsze zwierzątka mają wstęp
wzbroniony. Panią czcimy, uwiel-
biamy, otwieramy jej nasze podwo-
je z dumą, ale mały Toto musi po-
zostać za drzwiami!”

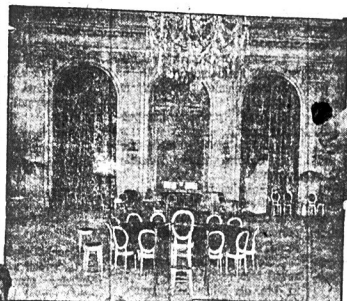
„Idjoto! — zawołała baronowa —
czy nie rozumiesz, że Toto przyno-
si mi szczęście w grze?”

Jednakowoż urzędnik, choć uni-
żony, pozostał stanowczy i barono-
wa musiała uleść wyjącej się, od-
dając pieska pannie służącej weszła
sama do kasyna.

Tu zaczęła grubo ob-
stawiać numery, — ale podczas gdy dawniej
wygrywała stale, bez
przewy — teraz zaczęła
przegrywać.

Tysiące franków
przez nią postawionych
zostały zagarnięte

„Idjoto! — zawołała baronowa — czy nie rozu-
miesz, że Toto przynosi mi szczęście w grze?”



Pokój w domu
gry w Deau-
ville, w któ-
rym zbiera-
ją się tylko wy-
brane
towarzystwa.

Baronowa
d'Erlander, któ-
rej wzbroniono
wejścia do kasy-
na, gdy miała na
ręku pieska
szlaja z Andre
Brugiere po
kapieli

Choć pozostała jeszcze tydzień w
Deauville, nie chciała rozmawiać o
tem, co stało się, ale nie zblizła się
do kasyna, co wzbudziło prawdziwą
sensację. Zapytana, dlaczego stoji
od domu gry, rzekła z uśmiechem
„Gra jest najgłupszą wadą ludzi i
ciężko się, że upamiętałam się, póki
jeszcze czas!”

O wiele szczęśliwszą była p. Ja-
mes Brown, której szczęście — jak
mówili zawistni — zaczęło od pier-
ścionka zarczynowego. P. Brown
usiadła do gry, mając \$1000 gotów-
ki. Szczęście nie ustępowało jej ani
na krok i w ciągu czterech wieczo-
rów wygrała około \$50,000. Uzyska-

wszy tę sumę usunęła się ona zu-
pełnie z kasyna i wróciła do Ame-
ryki. Pomimo zawiści, nikt jej nie
nie mógł zrobić, gdyż ustawy ka-
syna nie zabraniają nosić pierścio-
nków.

Wielką sensacją były kobiety rau-
czające na zielone stoliki w Deauville
olbrzymie sumy. P. George Bullard
z New Yorka wygrał \$30,000 fran-
ków podczas jednego wieczoru. —
P. Mary Corder z Chicago uznana
za najpiękniejszą kobietę w swoim
mieście, wróciła do domu bez gro-
sza w kieszeni.

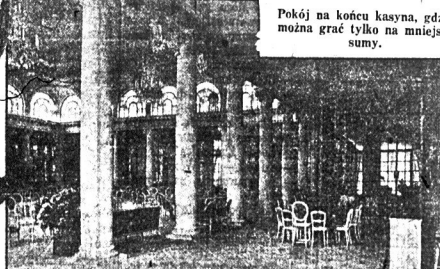
Księżna de Talleyrand była żoną
milionera Gould i przynajmniej wy-
grane i przegrane z nadzwyczajnym
spokojem.

P. Adele Whitehead z Cleveland,
„poszła do banku” i zabrała \$20,000.
Artystka amerykańska M. Spring,
budzi zachwyt szczęśliwą grą i pi-
ękni strojami.

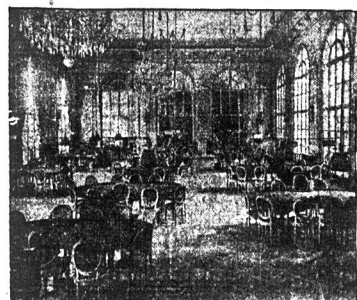
Podobno król hiszpański zabrał
jedną trzecią część sumy bankowej,
co zmniejszało chęć pici pięknej do
hazardu.

Może dlatego zbuntowało się prze-
ciw niemu wojsko, gdyż miejsce dla
króla nie jest w szulerii.
Kapitał polski również represen-
towany jest przy zielonych stolik-
kach. Przed kilkoma miesiącami w
Monte Carlo samobójstwo popełnił
dwaj polscy arystokraci, po prze-
graniu olbrzymich sum.

Pokój na końcu kasyna, gdzie
można grać tylko na mniejsze
sumy.



Pokój gry, do którego można się dostać po okazaniu pasz-
portu i kupna stu frankowego biletu wejścia.



Podróż do Kaszkarji w Chinach Zachodnich

Ajran — to mleko kwaśne, rozbełtane z wodą, stanowi jedyną pożywienie Kirgizów biednych, nie mających wielkiej trasy, choć znajduje się w każdym najbogatym domu, jako napitek do stałego użytku służby, dzieci i kobiet, na których ciąży wszystkie domowe roboty. Mężczyźni całymi dniami siedzą na piętach u drzwi jurt i gwarzą z sąsiadami. Młodzi pasie stada w górach, często o kilka kilometrów od aulu, strzegąc ich od wilków i innych drapieżników. Pastuch pasz stada konno. Wogóle Kirgiz bez konia obejść się nie może i pociąg chodzący nie lubi. Przed jurta ka żędo mniej więcej zamoznego Kirgiza, zawsze stoi koń osiodłany i przywiązany do białego w ziemi koka. Białe konisko krąży wokół koka beznadziejnie, na powód od tudy tak przynocowany do siodła, że ani sedylić się po trawę, ani położyć się nie może.

Auty jednego rodzaju kirgizskiego trzymają się w jednej miścości i wzajemnie się bronią przed napadami bandytów i złodziei. Każdy rod kirgizki ma swój znak (tawro) zrobiony z łaża, który w barbarzyński sposób wypala nigdy nie schodzące znaki na skórkach swoich zwierząt. Znaki te ustraszają spory w razie pomieszania się stad na wspólnych bezgranicznych pastwiskach, oraz pozwalają rozpoznać przynależność zakwestionowanego zwierzęcia w razie kradzieży i odnalezienia gdzieś daleko na rynkach Pergany. — Można konia przeładować, ale zatrząć wypalonego „tawra” nie da się.

Bezczynne życie, jakie prowadzi międzyzimi, powoduje ciędo odwiedziny wzajemne i płożkowanie. Nowiny w tych bezniernych stepach rozchodzą się z taką szybkością, jak u nas przez żydowską „pantoflową pocztę”. Choćby w pilnej sprawie pisze się Kirgiz, — spotkawszy drugiego, musi się zatrzymać i w kilka minut dobieć do wszystkich, co się dzieje w stronach, skąd jedzie spotkany i opowie wszystko o stronach swoich.

Kirgizi wogóle są bardzo uczciwi i gościnni. Nie zam wypadku, by który odmówił mi ciepłego, nie napoił chociażby ku mysem, albo ajranem, jeżeli nie mógł zabić barana lub kozę. — Uczciwość kirgizka jest przyswojona. Służąc w administracji kraju i rozpatrując setki sporów, niejednokrotnie obserwowałem, jak dzieci lub wnuczki zwracali dźgi swoich ojców lub dziadów, zaciągając na słowo. Pamięć przodków czci się z wielkim pietwem. Oprócz przyjęcia w czasie pogrzebów, które zawsze były ruinujące dla spadko-

bierców, najstarszy w rodzinie, w rocznicę śmierci obowiązkowo urządza „tę”, które trwają zawsze co najmniej trzy dni, i są gają Kirgizów nie tylko z danego rodu, lecz wogóle wszystkich chętnych. A że Kirgizowi nie zależy na przestrzeni, przeto siadają na konia, przywiązują do siodła tursk kumysu lub ajranu i jedzie o 100—200 kilometrów, by pogwarzyć z Kirgizami z rozmaitych stron, wziąć udział w „bajga”, lub popatrzyć na wyścigi.

Bajga — to narodowa zabawa kirgizka; polega na tem, żeby porwać z konia leżącego na ziemi zabitego kozła, unieść go z tłumu ubiegających się współzawodników, odciągnąć ich od siedzących gdzieś na pagórku, na dywanie siedzący i zmusiwszy wszystkich, przywieźć z kołem znowu na to miejsce i rzucić go pod nogi siedzących. Za taką sprawność zdobywca otrzymuje natychmiastową nagrodę, w rodzaju jaskrawego halatu, który w tej chwili wkłada na siebie na wierzch swego ubrania, żeby wyszczębrać widzących, że on jest zdobywcą i roznił się to po stopie. — Kozła zaś chwyta z konia nowy konkurent i szlona, łączy przed kamieniem i wyrwy, przy wzajemnym wyrwanu kozła przez innych konkurentów, rozpoczyna się na nowo.

Wyścigi u Kirgizów znane są tylko na drugą metę, zwykle 40 kilometrów (5 tasz). Urządzają je w czasie wesela, śmierci albo obchodów w rodzinach bardzo bogatych, bo drogo kosztują. W oznaczonym na wyścigi czasie, (przeważnie jesienią, kiedy konie są najsilniejsze) — posyła się zawiadomienie do całego swego rodu i pokrewnych przez wzięte żony, albo oddane córki. W naznaczonej czas zjeżdżają się wyspecywowi z wytwosowaniem kofim. Konie, te male, chude; z obwiązaniem szpatełkami nogami i ogonami. Jedzą na nich malcy 12—14 lat. W dzień wyścigów, do których staje po kilkadziesiąt koni, startują ich w określonym miejscu, zapisują i puszczają w biegi, — przyczem po całej drodze głośno rozstawieni Kirgizi z rodu, który urządza wyścigi, a także z tych, którzy mają udział w wyścigach, i ludzie ci pilnują, żeby do skazanych nie przylączył się ktoś w drodze, albo zmęczono konia nie zamienić. Na starcie wystawiona jurta, w której siedzą sędziowie i wycekują przybycia jadących, pijąc herbatę. — Czasu, kiedy najdłuższe wolno być w drodze nie oznacza się, bo nikt zegarków nie ma i nie zna się na godzinach. Żyją według słonecznej i regulują życie podług 5 omówień (namasów) przepisanych religijnie.

NICOŚC :-

S. TAJFUNI (S. Koruszili)

Na dalekim horyzoncie bezgranicznego nieba wylatywa noc i spowija w zmrok wszechświat. Robi się chłodno i niepojęty strach ogarnia ziemię. Drżąc liście osiny. Drżąc stuletnie dęby. Długim szeregami ciągną się na chmurach niebie czarne, ciężkie chmury, jak karawana po piaszczystej arabskiej pustyni. Demon z rozpostartymi skrzydłami stoi na wyoskleszonej skałce, na strasze noc. Czarne kruki krążą w górze. O nocno. Noc straszna... noc samotna... I w głębinach przestrzeni rodzi

się myśl, tworzy się dni bez końca. — Biada temu, kogo dotknęły tej nocy skazy śmierci. Biada temu, kto w chłodnej pustce nie odczuł pieszczoty, ciepła i radości nieba.

Wszak w naszym przelotnym życiu, wśród burz i przeciwności znajduje się kącik szczęścia i miła chwila.

Poranek życia przyniósł nam, basz wiosenna rozwściełaność.

Morze promieni i blask słońca uniesie burzę nocną i ciemność.



Helena Maul (z lewej), która opuszczała dam rodzinę w Portland, Ohio przybyła do New Yorku, lecz z powodu braku pracy była zmuszona odejść na ulicę. Zapośredniczyła się nią organizacja „Children's Society” w Driscoll.



Poraz pierwszy podajemy zdjęcie fotograficzne przesłane za pomocą telegrafu bez drutu. Telegrafia powyższa przedstawia zniszczone domy w pobliżu Hibiya parku w Tokio. Z prawej strony widać dom płonącego miasta. Fotografia ta przesłana drogą telegraficzną jest pierwszą telegrafią zamieszczoną w piśmie polskim. Mamy nadzieję, iż telegrafia w krótkim czasie będzie dobrym i popularnym sposobem przysyłania fotografii z najodleglejszych stron świata.

Historja o człowieku, który chciał wyjechać zagranicę

Pan Tamian Tubka był zdolnym malarzem. Czuł to sam i czuło to także niewielkie grono jego przyjaciół. Ale będąc dziecinie niekiedy z natury i nie zaradnym niczem minister skarbu, nie mógł ani rusz wypłynąć w góry. Tu i ówdzie zarabiał na wet nieście, ale jako, że był chłop szczerzy, lubiał popić i to dobrze, a z przyjaciółmi zaczęli do tego, co naturalnie stało się wkrótce przyczyną nalogowych pustek w jego kieszeni.

Jednym słowem nie nadawał się do tego wieku elektryczności i bezczelności. Nie nosił ani dłu gięch włosów, ani monili, nie ogłaszał się afiszami o dwóch ze rach i nie miał szczęścia do malowania królów. Był — zupełnie niepotrzebnie pejzazysta symbo licznym!

Pragnień, poza nowa kaseta z farbami (choleńskie drogi!) — miał nie wiele i lubiał porzucić na małym i nie zawsze całym.

Jedno tylko przesłałowało go pragnienie: Pojechać do Włoch, na Capri, do Neapolu!

Uciął więc trochę grosza — (sprzedał starą szczeniaka złotą i wymalował dwie nowe reklamy dla sławnej firmy Baczewskiego) i postanowił wraz z najdroższą małżonką swoją — miał znowu pęcha, bo się ożenił! — odwiedzić kraj, „kiedy pomarańcze rosna”!

Ludzie świadomi przestrzegali go, że to przedsięwzięcie bardzo trudne.

Ale on ufnie patrzył w świat pocziwami, buremi oczyma.

— Musisz pójść na policję!

— Powiedz mi...

— Poszedł!

Długo wycekuwający się w wonnej, jak — cebule Sjonu koleje przed dostojnymi drzwiami, dostał się wreszcie przed sroga (po) twarz pana radcy.

Skrzypił pióro, gę się muchy na urzędowym guście.

— Pan Tamian, nadek kapeluszy w garsci stół i czeka.

Wreszcie słyszy:

— Czego tam?

— Chce wyjechać do Włoch!

Okulary policyjne przerażają go wolno i ciekawie zwracają się w stronę przybysza:

— Cooo? Zagranicę?

— No tak — do Włoch!

— A pozwolenie na wywóz pan ma?

— Jakże pozwolenie?

— Na eksport!

— Ja niechcę niczego wywozić!

— To poco pan jedzie w takim razie?

— POCO? Aby się przejechać!

— Niedopuszczalne!

— Jak to?

— A pan co za jeden?

— Ja? — Malarz!

— Maaalarz? To nie dobrze.

Taki to ma zawsze bika! Co pana ugryzło? Abo że tu panu u nas? Jaki pan do Bruchowicki!

— Widzi pan, ja wolę do Rzymu?

— Tak pan gadaj! Papieża zo baczyc?

— Mogę też!

— No, to trzeba paszport...

— Ja wiem o tem!

— Masi pan zrobić podanie!

— Podanie?

— Na stemplu za 90 tysięcy.

Półniej powiadomienie z P. K. U. Pan kawaler!

— Nie, żonaty!

— To dla żony też...

— Dla żony? Ależ ona nigdy w wojsku nie służyła!

— Nie można wiecież, Rozporządzenie!

Zatężyć trzeba oprócz wszystkich...

1. Świadectwo ubóstwa, moralności, normalności.

2. Pozwolenie przejścia na świat.

3. Zgodę proboszcza z pańskiej parafii.

4. Opinię męża zaufania dziełnicy, Sokoła konnego i strazy pożarnej.

5. Poświadczenie łagodnego obchodzenia się z domownikami.

6. Orzeczenie M. T. Z. o temperamencie i uosobieniu małżonki.

7. Zobowiązanie zakupna budżetowej fotografii obecnego rządu in 4-to, dla celów propagandy.

Umilkł przerażony — biedny malarz Tubka i opuścił komnatę dygnitarza.

Ale zaczął się, psiaćko miłościwa!

I biegali tydzień, drugi, trzeci za owymi dokumentami. Schodził 3 pary butów, 2000 schodów, zadłuszył się po uszy i wydał na stemple, druki, tramwaje, dorozki, napitki par okragłych kroc.

Wreszcie wybiłady, przemęczone, popychając przed sobą ręczny wózek z dokumentami, jacyś znow w gmachu policji.

Czuając się blizkim upragnionego celu, złożył w jednym kącie biura mały sag potrzebnych papierów.

— Dobrze, proszę przyjąć za dwa tygodnie.

Ale po 14 dniach, kazano mu się zgłosić za miesiąc. A wtedy dowiedział się, niebode, iż wpra widzie wszystko jest w porządku i nie stoi nic na przeszkodzie jego wyjazdowi, ale — pan minister wstrzymał wydawanie paszportów.

Wobec tego — bardzo ubolewają — nie mogą wydać tego dokumentu, choć już jest gotów i opłacony 36 pięćdziesiąt.

— Poradono p. Tamianowi, War szawę.

— Pojeżdż obojętnie — zatańcz!

Pojechał, siedział kilkanaście dni i, wrócił z niczem. Resztki pieniędzy przygotowanych na podróż wylądowały w stolicy, gdzie zalewał „robakami” czekając na decyzję.

Zgnębiony i goły jak święty turecki, wrócił do rodzinnego miasta.

Tu czekało już na niego wezwanie z policji — w przeciągu 3 dni, pod grzywną i przymusowo dostawieniem!

Żona, umierała z trwogi, bojąc, że jej pan małżuch ma być skrytykowany kogoś zamordował.

Powłókł się malarz-szkielec do groźnego urzędu.

— A, to pan! Przyszło pozwolenie wydania „panu paszportu”!

— Tylko tyle? A ja myślałem...

— Cóż pan chce jeszcze? — Oto dokument.

— Dziękuję, już niepotrzebny!

— Taak? Wgę pan nie jedzie?

— Nie, nie mam już za co.

— Wybił się może w nieście do Bruchowicki.

— A widzi pan! Ja panu od razu mówię, poco się tuc gdzieś tam, światami, kiedy w domu najlepiej!

Rozmowa o Hermesie Praksitelesie

Przekład z ruskiego przez O. D.

Pociąg zatrzymał się w polu i stał długo. W przedziale I klasy było towarzystwo złożone z panienek i młodych pan, które jechały na bal. W środku przedziału siedział przy oknie młody oficer w pelerynie, naprzeciw niego cywili, gruby pan. Panie uprzejmie rozmawiały ze sobą. Ich uwagę zwrócił młody oficer.

Pólszetem i rozmowa ócz i brwi powierzały sobie uwagi i wiazały się w kwiecista więz cudownego upodobania i serdeczności dla niezwykłej postaci młodzieńca. Jego odkryta głowa była pokryta krótkimi, hebanowymi lokami, od których odbijała jasność alabastrowej twarzy i kraj ciemnoniebieskiego oka. Wstał, oparł się o okno i patrzył z chłodnym zajęciem w przestrzeń. Wspaniała jego postać zwróciła ogólną uwagę.

Trzy piękności przesunęły się do przedniego przedziału i schyliły głowy ku sobie. Pierwsza z prawego boku, ze złotym włosiem i fiołkowym okiem, nauczycielką sztuki, poruszyła karminowymi ustami, wstrzymując rytym falującą pierś i chwytając szybko profil młodziana do szczywania.

Srednia ze zmysłowo-meskim wyrazem, podczuła nóżką, zaskołała na kolanach i patrzyła przed siebie z upartym uśmiechem rozkoszy, a trzecia wdziały ją pod ramie, mrużąc czarne oko i szeptała gorącym oddechem gruchającej półgłosem gołabki.

— Wonne żądzeniem białej rzy w jego twarzy rwie się pół mieniem do boskiego pocatunku.

Srednia zauważyła:

— Ja myślę, że jakimś nieubagany, nieukończony smutek żrę jego duszę, tylko młodość i zdrowie opamiętuje tę tragedię i to dodaje mu mistycznego czaru.

Złotowłosa blondynka westchnęła i zauważyła:

— Szyja z głową tworzą jedną linję — Wpaść w jego ramiona — można umrzeć. Hermes Praksitelesie.

Kolejanki przytaknęły.

W przedziale zapanała rozmowa elegja tęsknoty.

Gruby pan przedstawiał sobą treść społecznego życia i fizycznego świata.

Rozpoczął swą rozmowę o naturalności kontrastów, konieczności wojny z punktu widzenia wszystkich praw życia i dał to dowód, że chociaż na dalekich frontach leży ten terak i trupy okrywają ziemię, życie w kraju płynie z niezmiennym porządkiem, idzie zwyciężną drogą.

Głos jego huknął jak wojenny beben, w nim przebiegała się zdy wydana pewność. Oficer spoglądał z podłobą, w jego oczach błyskał ironiczny uśmiech, po twarz przesuwały się cienie niebieskie i ceglaste, kobiecie towarzystwo wpatrzyło się w niego wstrzymując oddech.

On cedił słowa:

— Ach, przeklęta wojna — podłość i hańba ludzkości.

Gruby pan wytrzeszczył oczy.

— Jak to! Tak mówić oficer o świętej sprawie, która wybrała ojczyznę od wroga?

To, mój młody panie, bunt przeciw narodowej etyce i bluźnierstwo przeciw prymitywnej społecznej moralności.

Oficer odpowiedział:

— Ojczyznę zbawia się twórczą pracą i miłością, a nie gwał-

tem, jarmzem, ludzką rzezią i rabunkiem. Co z nacjonalizmem, jeśli w świecie nie ma sprawiedliwości i co ze społeczeństwem, które wymaga odmiennie wszystkiego, a samo nie daje? I gdzie tutaj moja wina, że ktoś tam nocny ślepy przypadek zrzucił urodzić się mi z zoną tego, a nie innego narodu? Czy sam ten przypadek upoważnia mi już do nienawidzenia każdego innego narodu? Jedna strona skrzyppie, jedna strona rękopisu cenniejsza niż dzia ojczyzny i ludzkości od młodziwego Tatu darmozjadów. Święty ogólnik „narod”, po rozważnym rozpatrzeniu przedstawia się jako realny marnotrawca, ślepy rozsądek społeczeństwa złodziei, zbior kłamców i zbrojów. Modlimy się do Boga a On swą manną posyła gałganom. — Staramy się podlatywać skrzydłami urojonych symbolów, a noż nasz brną w błocie i kalet, wśród podłości i fałszu, świat to brudna głowa, a ludzkość to paszoty, które z nich lepsze, białe czy czerwone — tego pyta nie rozstrzygnie nauka tak szybko.

Gruby pan był wściekły.

— Wojna wyprodukowała z tradycji, z historii ludzkości, przyjeżdża nie na całym cywilizowanym świecie!

— Młodzieńcze odpari.

— Wiedziacie, że ta historia niczego nie nauczyła i że ludzkości daleko jeszcze do kultury, jeśli nie miało innego wyjścia.

Gruby pan rozkrzyżował się:

— Milczcie! Kazał pan w tej chwili aresztować! Wiedziałem, że pan nie raczył nawet krzyknąć czapkę z godłem monarchy i symbolem państwa, tylko kiwnął z nogarą głową, a czapka spadła po ławkę. Proszę o wyrozumienie!

Oficer wstał, kiwnął głową do szklanych drzwi, za którymi stał ordynans. Ten wstał, odchylił na swym panu pelerynę i wyjmował wieszakowie z kieszeni na pierś — pistolet rekawy chwiał się po lokach — oficer był bez obaw przed namiętnością.

Strach przejął obecnych. Z kąta doleciał cichy jęk i szpatmatyczny płacz. W powietrzu zamigotał paraskol, dziesiątki kobiecych rąk podniosły się w górę i na arbuszów led grubego gromadziła posypały się gradem błyskawice rąków.

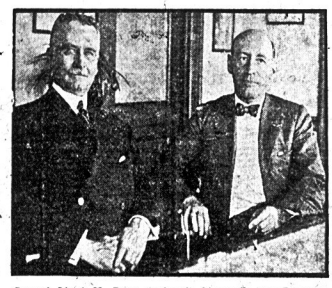
Pociąg dojeżdżał do stacji, — dziesiątki rąk wyrzuciły z wozu żywe, ludzkie siercio.

Nauczycielka sztuki wylądowała w trawie, zwróciła się do grubej, zakryła się dłońmi i kraka serdecznie.

MICHAŁ JACKIW

Samolot olbrzym.

W wielkich wyrównach warszawskich lotniskach w St. Zjednoczonych wykończony został samolot olbrzym największy jaki dotychczas zbudowano. Jest to trzypiętrowy, zaopatrzony w sześć motorów o sile 2400 koni, który może latać przez dwadzieścia godzin bez ładowania, z szybkością 140 km. na godzinę. — Jest to samolot przeznaczony do bombardowania i może zabrać 2000 kilogramów materiałów wybuchowych z ładunkiem, wy nosi 20 ton. Dla obrony od samo lotów nieprzejaskielnych uzbrojony jest w siedem mitraljez. Olbrzym samolot zbudowany został w Dayton, Ohio, gdzie też rozpoczęły się już próby lotu.



General Lloyd M. Brett (z lewej) kierownik stowarzyszenia weteranów wojny światowej konferuje z gen. Frank T. Hines nad polepszeniem bytu członków tej organizacji.

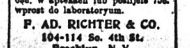
Kłótnie małżeńskie

Mniejsza jest zresztą o ludzi obwie obcych, ale między małonkami, gdzie wchodzi w grę miłość, wspólne dobro i godne wychowanie dzieci, nie powinno być wcale kłótni, o ile oboje małonkowie są umysłowo normalni.

Niestety — duża część stadła małżeńskich, to gniazda kłótni i zerznięć od rana do nocy.

Niemowlęta, karmione piersią matki, wykazują mniejszą śmiertelność, niżeli niemowlęta sztucznie karmione.

Studia, przeprowadzone w Baltimore, dostarczyły nowych dowodów, że ubóstwo jest bardzo ważnym czynnikiem śmiertelności wśród niemowląt. Pomijając różnice koloru i narodowości, biorąc pod uwagę tylko niemowlęta rasy białej, z rodziców tutaj rodzonych, zebrane fakty wy-



Wśród niemowląt pierworodnych śmiertelność jest wyższa, aniżeli wśród drugich, lub trzecich z rzędu, ale w następstwie natomiast procent śmiertelności stale się powiększa. Niemowlęta matek w wieku poniżej lat 20, lub powyżej lat 35, wykazują większą śmiertelność, aniżeli niemowlęta matek w okresie od 20



NEW YORK CITY



Prawdziwa nosi podpis

NEW YORK CITY



Bawelnie Wygląda

Letv Plótňá

History & Form

POLITYCZNY WIEZIEN

Po konferencjach z młynarzami, piekarzami, rzemieślnikami, ogrodnikami i kucharzami przyszła kolej na rakarzy, t. j. na handlujących rakami, którzy pewnego sierpnioznego dnia otrzymali nadzwyczajne zaproszenie na nadzwyczajną konferencję z nadzwyczajnym komisarzem.

Zaskoczeni tylną nadzwyczajnością rakarzy tego samego dnia zwołali nadzwyczajne plenarne zebranie wszystkich rakarzy dla obrania delegata.

Już o siódmej w siedzibie stowarzyszenia rakarzy było rojno i gwarno. Przyszli bez wyjątku wszyscy stołeczni rakarze. Niektórzy przybyli z dalekich nadbrzeżnych stron, jak z Targowca, Piaszyna i Szumowin.

Przewodniczący Marcepan zażądał posiedzenia i wyjaśnił obecnym cel zebrania oraz poprosił o podanie nazwisk kandydatów na delegata.

— Bajazet! — odezwał się kilka głosów.

— Panie Bajazet, czy przyjmie pan wybór? — zwrócił się przewodniczący do wybranego delegata.

Kandydat na delegata podziękował za wybór oraz za zaszczyt i zaufanie, jakim go „szanowne zgromadzenie” rakarzy darzy, uważa jednak, iż należy przezeń niedawno trzy kamienie oraz majątek ziemski, o czym głośno było w stolicy, mogą niekorzystnie wpłynąć na przebieg konferencji. Bawił komisarz nadzwyczajny może pomyśleć.

— Racja, racja — odezwały się głosy — nie można puszczać Bajazeta.

— Proszę zatem o innego kandydata.

— Szalekto! — odezwały się jednocześnie dwa głosy.

— Panowie — zabrał głos przewodniczący — nie mam nic przeciwko wyborowi pana Szalekty, którego wysokie zalety duchowe bardzo cenię i jego osobie szanuję i poważam. — Pan Szalekto nie ma także ani miłości, ani kamienisty, więc i ta okoliczność za nim przemawia. Ale pan Szalekto kupił niedawno auto, któremu całymi dniami jeździ po mieście. Nie radzę więc p. Szalekcie delegować, bowiem nadzwyczajny komisarz może pomyśleć.

— Słusznie, słusznie — potakiwano z różnych stron.

— Proponuję p. Buldegona! — rozległ się głos z pospólistego madonnych wyborców.

— Ma! szalekto! — odezwały się śmiech.

— Co? Z takim bruchem? — pytał ktoś.

— I z takim karkiem? — do rzucił drugi.

Kandydatura Buldegona wśród ogólnego śmiechu upadła.

Przewodniczący zwrócił i prosił o wymienianie kandydatów.

Nie wymieniano już nikogo.

— Proszę o głos! — odezwał się wśród ogólnej ciszy jeden z rakarzy.

— Pan Szoldra ma głos — o rzekł przewodniczący.

— Szanowni zgromadzeni! —

Jutro mają się ważyć nasze losy. Jutro na konferencji będzie zdecydowana nasza dalsza egzystencja. Tymczasem od godziny obradujemy i nie możemy znaleźć kandydata na delegata.

W tak poważnej chwili nikomu nie wolno uchylać się od ciężkiego obowiązku i dlatego, wobec braku innych kandydatów, ja stawiam własną kandydaturę.

Na salę zapanowało poruszenie.

Kandydat na delegata przebiegał chwilę, poczem ciągnął dalej:

— Wiem, że panowie macie zastrzeżenia co do mojej kandydatury. Niejednokrotnie bowiem byłem więziony za tak zwane lichwe. Tak jest, szanowni zgromadzeni, siedziałem nieraz i nie dwa, a pełne dwadzieścia pięć razy. Mogę się nazwać jubilat.

— Ale proszę zważyć, kiedy to byłem więziony? Czy w ciągu ostatnich trzech miesięcy, od czasu, jak mamy prawdziwie na rodowy rząd, czy choć raz nie byłem aresztowany? Nie, ani razu! Natomiast wszystkie areszty odnoszą się do czasów, kiedy u nas rządziła lewica. Takie areszty zdadzą uczciwego rakarza nie hanbi!

To były polityczne rozrachunki i partijną przesiadanką, ja zaś jestem w najlepszym znaczeniu tego wyrazu byłym politycznym więźniem i jubilatem w dodatku. A jako taki podejmuję się najgorzej bronić interesów wszystkich rakarzy.

Szoldrat umilkł.

Niech więc delegat Szoldrat! — huknęło sto głosów.

Wybór był dokonany.

Ultimus.

Szczęśliwy spadkobierca

Polica mejołańska poszukiwała od dwóch lat ubożego tapicera Virgilio Carriotti i odnalazła go dzięki przypadkowi. Carriotti myślał, że przychodzi go aresztować, o co obecnie we Włoszech jak zresztą w innych krajach, dosyć łatwo. Pokazało się jednak, że chodzi o spadtek po bracie, który umarł w Australii, pozostawiając mu 400,000 funtów i dwa pałace.

Tak zwany w Ameryce „round robin” jest to petycja podpisana przez pewną liczbę osób w formie cyrkularnej, czyli w formie listu. Przez umieszczenie nazwisk w kole unika się nienależnej wybitności jakiegokolwiek osoby.

Wynalazek, który patenty został przyznany, jest to urządzenie, które umożliwia wywołanie i utrwalenie obrazu na powierzchni metalowej. Urządzenie to składa się z szeregu elementów, które umożliwiają precyzyjne wywołanie i utrwalenie obrazu na powierzchni metalowej. Urządzenie to jest bardzo łatwe w obsłudze i może być używane do wywołania i utrwalenia obrazu na powierzchni metalowej.

PATENT
Wynalazek, który patenty został przyznany, jest to urządzenie, które umożliwia wywołanie i utrwalenie obrazu na powierzchni metalowej. Urządzenie to składa się z szeregu elementów, które umożliwiają precyzyjne wywołanie i utrwalenie obrazu na powierzchni metalowej. Urządzenie to jest bardzo łatwe w obsłudze i może być używane do wywołania i utrwalenia obrazu na powierzchni metalowej.

Czy fotografujecie się w polskiego fotografa?

Mamy dział Gramofonów i Rekorderów Victor, Sonora, Brunswick, Columbia, Cheney & Kimberley

Przychodzą do nas, niecierpiąc najmniejszej ceny, sprzedajemy gramofony, latwe na spłaty

M. SMITH
3815--3rd Ave.
NEW YORK CITY
blisko 171 ulicy
Tel. Bingham 1878

Polski dom Muzyczny dla Polaków

RADOŚĆ I SZCZĘŚCIE W WASZYM DOMU
Bardzo ważnym elementem przy pomocy naszego domu muzycznego jest to, że możemy wam przedstawić całą gamę znanych artystów w tym, co jest dla was najważniejsze. Nasze nagrania są doskonałe i mogą być używane do wywołania i utrwalenia obrazu na powierzchni metalowej. Urządzenie to jest bardzo łatwe w obsłudze i może być używane do wywołania i utrwalenia obrazu na powierzchni metalowej.

EURO-PHONOGRAPH CO.
10th Ave. N.Y.C. N.Y.



Wspomniany król dotarł. — Pójdź, jak widzisz, że ci się zdzieliło, nie więc dziwisz, że przysięgł, iż zjedzie na nasz dołek do Holowa.

ENCYKLOPEDIA

KOLONIE CHORYCH

Lekarz angielski dr. Warier Jonas założył w pobliżu miasta Cambridge na wsi, wśród okolicy leśnej kolonję dla chorych na gruźlicę. W ładnym pałacu magnackim urządził szpital, a na kolonij wybudował sto domków, które połączył ze szpitalem za pomocą prądu elektrycznego obsługującego telefon i centralne oświetlenie w całej kolonij. Domki położone są w lesie, a do kolonij tej przyjmują chorych na gruźlicę rzemieślników, kawalerów i żonaty, którzy przybyli z miast, z rodziną pod warunkiem, że wszyscy pracować będą w urządzeniach, w szpitalu, czy w kuchniach, w szkole czy w ogólnie. W szpitalu znajdują pomieszczenia tacy, którzy pracować nie mogą. Gdy skrupił się po odbyciu kuracji i może się zabrać do pracy, zostaje umieszczony na kolonij i ma przydzielone zajęcia odpowiadające uzdrowieniu. Kolonija ta założona w 1918 roku rozwija się znakomicie.

RADIO I ZWIERZĘTA

Ciekawe próby przeprowadzono w londyńskim ogrozie zoologicznym. Chciano mianowicie dowiedzieć się, czy zwierzęta słyszą i rozumieją głos w radiotelefonie.

Rozpoczęto od starego słonia, Indarini, ulubieńca publiczności, wytkomą mądrego, któremu kornak jego Sejd Al miał wydać rozkazy przez radio.

Wokół Indarini'ego zebrało się liczne grono bywalców ogrodu zoologicznego i dziennikarzy, ustawione aparaty kinematograficzne, które chwyciły miały każdy ruch zwierzęcia.

Ustawiono słonia przed aparatem radio, z którego odezwał się głos kornaka. Sejd Al zaczął swemu pupilowi podać się, potem wstał, wreszcie położył się, po czym zwrócił, jak to było umówione, co z obecnymi.

Indarini jednak pozostał niewzruszony, pomimo, że głos kornaka słychać było doskonale. Ciekawa była kwestja, co właściwie przyczyniła się do wykonania przez zwierzę rozkazów człowieka. Czy działał tego widok, ruchy itp.

Niewiadomo. Narazie dowiedziano się, że na głos, wychodzący z radia zwierzęta nie zwracają wcale uwagi.

KRUK W MEDYCYNE ŚREDNIOWIECZNEJ

Miał rozliczne zastosowania

W paryskiej „Revue Medicale” ukazał się artykuł o lekach używanych w czasach średniowiecznych. Pomiędzy śmiesznych dziwów, nie były one pozbawione wartości. Co więcej, dzisiejsza opotera-pia zwraca się znowu do tych dziwacznych leków, przypominających praktyki alchemików i

empiryków z epoki zaklinaczy diabłów.

Autor zaznacza, że w owych czasach wielką rolę w terapii odegrały kruk.

Pliniusz twierdził stanowczo, że dla pocierania włosów najlepszy jest jakko kruk, rozbił w naczyniu miedzanem i roz-tarte na gwień opłonej. Ale w czasie tej operacji trzeba było trzymać oliwę w ustach, dopóki głowa nie wyschnie, gdyż w przeciwnym razie i zbyć mogą zczernieć.

Prawie we wszystkich „wodach piękności” figurowało mięso młodych kruców, które znakomicie wpływało na piękność cery.

Kto nosił w kieszeni serce kruk, był zabezpieczony przed złem. Złotego ptaka leczy duszność. Wątroba zaszyta w płótno i zawieszona na szyi, uchroniła z lekarstwo na kaszel u dzieci, ból zębów i głowy.

Mieszanka z krwi kruk i wina czerwonego służyła do czyszczenia włosów.

Sądząc z popularności tych leków, nie można wątpić, że znakomicie pomagały chorobom. Zresztą wiadomo, że... wiara uzdrawia.

Przeszło cztery miliony ton stały zużyto w Stanach Zjednoczonych do budownictwa w roku 1922.

PANI ZULA

Pani Zula odczytywała po raz dziesiąty treść karty pocztowej, co dopiero odebrała.

„Potrzebuję Twojej pomocy, pisała daleka, dawna zapomniała kuzynka — i zaraz przyjechał — poproszę o randevous. Jednak nie w godzinach swych przyjęć, gdyż musimy rozmawiać bez świadków.”

Karta pospolitym zwyczajem kart pocztowych, wdrwała dni pięć: pani Zula liczyła, że daleka, a potrzebująca pomocy kuzynka, może się zjawić choćby i dziś jeszcze. Ach — nie nie szkodzi. Nawet miło. I owszem. Lubiły się kiedyś. Tylko ona. Zula zadrżała. Heł! — to na dwa lata więcej, bierze lekcje śpiewu, była i opowiada o podobaniu, podczas gdy ona sarka wciąż jeszcze kuje. Zresztą Heła ładna nie była — miała tylko śliczne ogromne blond włosy i ręce — dla rezbizara.

Pani Zula mimowolnie podeszła da lustra. Nie — nie łatwo dorównać jej we wzroście, harmonii ruchów i linii, wdzięku ust i spojrzeniu. Lata! — nie — naturalnie nie ma już dwudziestu — a nawet blisko, bliźnięt cyfry, która wypada z pomnożenia dwudziestu przez dwa. Ale mimo to... I cera świeża, i zęby zdrowe, i włosy doskonale utrzymane — a czy zachowały blask młodości, pogiębły się tylko w wyrazie.

Zresztą — dobrze skrojona sukienka, ładny juniper, srebrny trzewik — i różne drobiazgi, podkreślające elegancję i szlachę postaci, znakomicie wydatniały to, co jeszcze jest, umiejętnie usuwając w cień owo, czego już zabrakło.

Lekkie pukanie — „proszę” — figlarna myśl o Magdalenie Samowianiec: „znam to wasze prosienie!” — pani Zula zwraca się ku drzwiom, pytającem spojrzeniem mierząc słońcem w progu starą osobę.

Stara — i brzydka. Mała, przysadzista, szara, w wypiętych z koloru oczach i ciężkich ruchach, wchodzi do pokoju po stać, zgola pani Zuli nieznana. Kapelusik niemodny i nie „tawrozowy”, płaszcz gruby, nieokreślonej barwy i żadnego kroju i buciki rozdeptane, łatare.

Pani Zula to wszystko obejmując wzrokiem od razu — i zdaje się jej, że przebiegła w tej twarzy jest jakiś rys — kiedyś gdzieś widywaną.

„Witam kuzynkę — po chwili wahania — mówię tamta — przypiechalam — zapowiedziałam się listownie...”

„Heł — wykrzyknęła pani Zula, a w okrzyku tym mieściło się stórkę więcej bólu — niż

radości. Bawiem w pani Zuli wiasciwie nagle zmiażdżone serce. Czterdzieści lat — i taka ruina? Czterdzieści lat — i takie usta, przegrabione postać, — i takie odzienie? Czy i ja — za dwa lata — tak samo? — nie chce!”

Rozgadaly się serdecznie, drugo, o dawnych czasach, o swoim życiu. Wiasciwie: mówila tamta. — Dochowała się dzie-więciorga dzieci, troje już pracuje na siebie, inne w szkołach, posada mełowska nieła, przeciw zwyczaj rzec choroby, tro-ski o synów, duże rochnody.

Trzeba hardzo oszczędzać, służby mało — pracuje sama — więc też i dawne aspiracje artystyczne i dawna słabość do estetyki, do wdzięku zagasty, zmarniały.

Ale ty świetnie wyglądasz, przetrwała sobie w pewnej chwili opowiadanie — złałaby się, że masz wciąż lat dwadzieścia. Szczęśliwa jesteś?”

— Pani Zula nie odpowiedziała. — Wogóle nie mówiła o sobie wcale potrzebującą pomocy kuzynce. Tylko zastawia samą, długie godziny noch rozmyślała nad nauką, jaka jej dało życie.

Ze czas już odwrócić się od siebie — a zacząć żyć da innych.

Z jednego funta bawelny można wyprząść 4,770 mil delikatnej nici.

Brytyjski przemysł fortepianów zatrudnia blisko 10,000 osób.

FRANCISZEK

NIC
nie umie kobiety w takim stopniu, jak gwałtownie obrać białucha. Nie innego nie nadaje się tak znakomicie na przesady, na krytykę, na smieszność, uderzenie albo inne ob-sze, jak białucha.

WYBÓR
„J FICKA”
JEST NIEZROZUMNY, JAK RÓWNIŹ I CENT

Franciszek Fick
330 E. 72 St.
New York
Rhineland
6280

Blue otwarte w dzień i w nocy

A. KWARCISKA - T. WOLININ

NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘWSTWOTWO
POGRZEBOWE W NOWYORKU

Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych. Uwaga! ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 113 East T-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innymi przedsiębiorstwami pogrzebowymi i ich działaciami.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.

123 EAST 7 ULICA.

T. Wolinin, Właściciel,
Truista prawy wszystkich polskich towarzyszy w Now York.

Sprzedaż Szyfkart do Gdańska

Hamburg, Bremen, Antwerp, Rotterdam, Trybuna na najlepszych i najszybszych okrętach

SZCZEGÓLNA OPIEKA OTACZAM RODZINY
Wypis: wysłana pilnie po burze dymozny. Odwołując się do brzo nie musimy do wysłania pilnie. Po want o ile nadadnie udzielić się do naszej staro linij: Wypis: wysłana pilnie po burze dymozny.

G. KUNASZEWSKI
179 East 3rd Street New York, N. Y.

POLAND

Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.

Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.

Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.

WYDAWCY

Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.

Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.

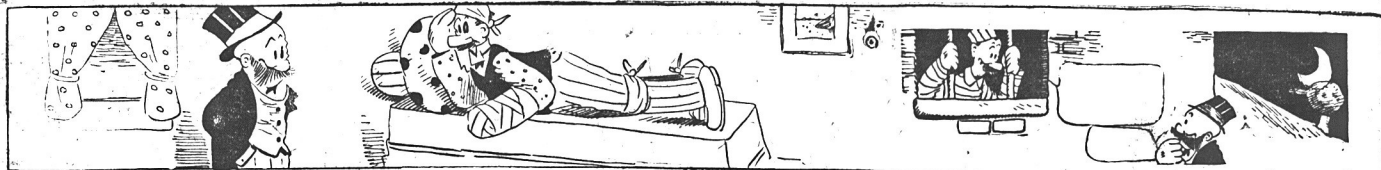
Wydawca: Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku. Wydawnictwo „Poland” w Now Yorku.



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

-:-

Głód Mutta zaspokojony

-:-

BUD FISHER

